

Siatkówka. CUK Anioły Toruń są rewelacją siatkarskiej PLS 1. Ligi **str. 16**



FOT. CUK ANIOŁY TORUŃ

„Rambo” wszedł na amerykańskie ekrany 22 października 1982 roku. W Polsce zdelegalizowano właśnie Solidarność – str. 12

POD
PARAGRAFEM

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
18.12.2025

Nr 293 (16886)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

WYPADEK PRZY PRACY PROKURATURA OSKARŻA PRACODAWCĘ

Tragedia przy świetlikach

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Takie akty oskarżenia - nawet po ciężkich wypadkach przy pracy - należą do rzadkości. Ale tym razem prokuratura jest pewna, że 30-latkę na śmierć narażyły zaniedbania właściciela firmy.

28 czerwca 2024 roku 30-letni pan Piotr pracował na terenie budowy jednej z hal przemysłowych w Grudziądzu. Miał przygotować otwory w dachu hali do montażu świetlików.

- Nie został jednak do tego odpowiednio przygotowany. Nie poddano go wstępnemu instruktażowi stanowiskowemu w dziedzinie bhp i nie zapoznano go z dokumentami „Instrukcja bezpiecznego wykonywania robót (IBWR) dla rodzaju robót w postaci montażu pokrycia dachowego oraz nie zapoznał z planem bezpieczeństwa i ochrony zdrowia BIOZ dla inwestycji: rozbudowa budynku magazynowego. Nadto, w sposób odpowiedni nie nadzorowano go. Jego praca była szczególnie niebezpieczna, wykonywana na wysokości, bez uprzedniej weryfikacji kompletności

jego wyposażenia, braku prawidłowego punktu kotwiczenia, braku zabezpieczenia i oznakowania otworów (miejsc do montażu świetlików)- wylicza prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Za czyn ten oskarżonemu grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

- Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień- przekazuje prokurator Izabela Oliver. ©P

Więcej piszemy na stronie 3

Świąteczne zmiany w pracy toruńskiego urzędu i odbiorze odpadów komunalnych **str. 4**

Retro. Taki piękny prezent zrobili nam Szwedzi na Boże Narodzenie, a my go nie doceniliśmy **str. 5**

Historyczna perełka znów zachwyca!
Dworzec jest już po remoncie str. 3

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. PAP

„Ustawa łańcuchowa” wróciła do Sejmu. Posłowie nie odrzucili weta prezydenta **str. 8**

Spór o Strategię Rozwoju Kraju dzieli działaczy KO

Trwa ostra wymiana zdań między prezydentem Bydgoszczy a marszałkiem Piotrem Całbeckim. Chodzi o zapisy projektu Strategii Rozwoju Kraju i miejsca Bydgoszczy oraz Torunia w hierarchii polskich miast **str. 6**



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Kujawsko-pomorskie spotkanie opłatkowe to uroczystość tradycyjnie organizowana w Toruniu od lat. Gości zaprosili przewodnicząca sejmiku województwa Elżbieta Piniewska, marszałek Piotr Całbecki i wojewoda kujawsko-pomorski Michał Szytybel. W spotkaniu udział wzięli reprezentanci korpusu dyplomatycznego, duchowni, przedstawiciele środowisk samorządowych, akademickich, biznesowych, służb mundurowych i organizacji pozarządowych, a także harcerze

REKLAMA

0011449091

**Już jutro
w Nowościach**

wkładka informacyjna
dla mieszkańców Torunia



TORUŃ

Jutro w „Nowościach” PULS

● Siostra Chmielewska: Więcej życzliwości. Mniej osądzania ● Po 19 latach od zaginięcia Małgorzaty Wnuczek odnaleziono jej szczątki w Anglii i potwierdzono tożsamość

Tadeusz
Płatek



Z QUIZEM MIŁO I NA DNI

Niezależnie o tego jak rozwijać się będą media, jednego możemy być pewni - zawsze będą quizy. Reportaże, newsy czy nawet horoskopy - pewny nie jestem. Quizy natomiast przetrwają zagładę atomową z prostej przyczyny - pragniemy się lubić.

Zdarzają się takie dni, że słyszę chichot świata. Wszystko wtedy daje jasno do zrozumienia, że nie jestem królem życia. Że są ode mnie ludzie pod każdym względem lepsi, mądrzejsi, piękniejsi, silniejsi.

Co wtedy, w beznadziei, robię? Czekam pół roku na pierwsze promienie wiosny? Czytam Herberta, by przynajmniej poczuć się szlachetnym? Nie! Wchodzę do internetu, klikam w portal i odpalam „Wielki quiz geograficzny. 10/15 osiągnie tylko mistrz”. Pięć minut i co? Jestem mistrzem. Nie tylko geografii, ale też ortografii. A potem jeszcze pluję z góry na chichot losu, ponieważ rozwałem system z historii współczesnej. Dowiedziałem, całemu światu i sobie, że wiem co to Surinam, przydawka i Kaddafi. Czasem, gdy jednak czegoś nie wiem, to sobie ukradkiem sprawdzę w Wikipedii. Tak jak zrzynałem w szkole, tak teraz sobie poszachruję - ważne, by być mistrzem. Udowodnić, że cała ta moja szkoła, szkół wiele, te wszystkie nauki, zeszyty, preparatki, kolokwia, że one miały głęboki sens.

Nawet gdy się wszystko zawali, to wciąż będę wiedział co to punkt rosy i że parowanie zachodzi w każdej temperaturze.

Edukacja w Polsce to jest jeden wielki quiz. Polega na przyswajaniu wiedzy z pozoru bezwartościowej, a jednak niezbędnej. Regały ciekawostek w naszych czasach pozwalają bowiem nie tylko gromić krzyżówki i błyszczeć przed wnucami. One dają nam wewnętrzne poczucie wartości, stanowią też ostry rapier na ludzi lepiej od nas ustawionych ekonomicznie, tych, którzy zamiast zaliczać kolokwia zjadali szczęście wprost z sadu życia.

I co z tego, że masz lepsze auto, skoro ja wiem, jakie miasto jest stolicą Australii i że nie jest to Sydney? Cóż ci po wielkiej willi w dobrej dzielnicy, jeśli w głowie nie rysuje ci się rozbiście dzielnicowe, w ogóle nie wiesz, kto to był Krzywousty i co z jego historii może wynikać dzisiaj dla Polski.

Jeśli kiedykolwiek znajdziesz się na dnie, to wiem, co tam będzie. Quiz! ©©

POGODA W TORUNIU

Czwartek

2°C
-1°C



Wiatr
płd., 14 km/h
Ciśnienie
1024 hPa
Biomet
korzystny

Piątek

7°C
0°C



Sobota

6°C
4°C



Dziś imieniny obchodzą Gracjan i Bogusław

Musimy opodatkować Friza i Mentzena

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

-Niepłacenie podatków jest niepatriotyczne. Nie może być tak, że ktoś zarabia miliony i nie odprowadza ani grosza - mówi Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister funduszy i polityki regionalnej.

Chciałaby Pani opodatkować Friza? Mówiła Pani o tym przy okazji załatwiania ustawy o zmianach w fundacjach rodzinnych.

Na zdrowie, edukację, bezpieczeństwo czy drogi muszą się składać wszyscy. Niepłacenie podatków jest niepatriotyczne. Nie może być tak, że ktoś zarabia miliony i nie odprowadza ani grosza podatku. Fundacje rodzinne z założenia miały być sposobem na bezpieczne dziedziczenie firm i to jest słuszne. Ale prawo zostało tak skonstruowane, że zaczęto je wykorzystywać do cwaniactwa podatkowego. Wspomniani pan Friz, pan Mentzen, pan Wipler - oni w fundacjach lokują zasoby: nieruchomości, udziały w przedsiębiorstwach, akcje i następnie wypłacają sobie pożyczki na konsumpcję. Bez żadnego opodatkowania. Nie do tego służą fundacje rodzinne. Ustawa, którą pan prezydent załatwiał, miała uniemożliwić cwaniactwo.

Będzie ponowna próba wprowadzenia ograniczeń?

Jako Polska 2050 chcemy ponownie złożyć projekt nowelizacji mając nadzieję na podpis.



Katarzyna
Pełczyńska-Nałęcz

No tak, tylko czy prezydent nie załatwuje drugi raz tego samego?

Tylko potwierdzi, że nie chce nakładać podatków na najbogatszych. Prezydent ma prawo weta, ale w tej sprawie źle korzysta.

Skoro chcecie złożyć dokładne takie same przepisy to może jednak warto najpierw przyrzec się uzasadnieniu prezydenta. Jak on argumentował swoją decyzję?

Nie było żadnego zrozumiałego uzasadnienia, które odnosiło się do faktu, że bogaci ludzie wkładają do fundacji miliony i nie płacą podatku.

W tym przypadku mamy do czynienia z lobby, które

Na pewno takie lobby istnieje. Ma mnóstwo pieniędzy i gorący w tym interes. Ma pieniądze, od których nie płaci podatków.

bardzo nie chce, żeby to zostało zmienione?
Na pewno takie lobby istnieje. Ma mnóstwo pieniędzy i gorący w tym interes.

Nie płaci podatków, to ma pieniądze.
Ma pieniądze, od których nie płaci podatków.

Przechodząc do samej Polski 2050 - idą wybory na przewodniczącego partii. Kampania trwa. Jak Pani przekonyuje koleżanki i kolegów do swojej kandydatury?

Przed wszystkim to kampania pozytywna oparta na bezpośrednich rozmowach - o wizji i przyszłości. Nasza partia powstała w 2020 roku. Wtedy ukształtowało się nasze DNA. Ono powinno być asertywne i wyrażać wdrażanie w ramach koalicji. Jesteśmy od poważnej zmiany. W bardzo wielu miejscach już ją wprowadziliśmy. Gdyby nie my, nie byłoby rewolucji mieszkaniowej czy pełnej jawności umów publicznych, którą ostatnio uchwalono. Wyrzuciliśmy zamrażarkę z Sejmu, którą wszyscy będąc w opozycji krytykowaliśmy. Teraz ona wraca i tylko my przypominamy, jaka była nasza postawa. Jako pierwsi wyszliśmy z pomysłem opodatkowania banków. Na początku był wrzask, a dzisiaj mamy podatek bankowy.

Będzie Pani w stanie być silnym liderem? W Polsce polityka jest skonstruowana tak, że są liderzy, którzy trzymają ugrupowanie w ryzach. Bez

nich często bywa różnie jeśli chodzi o trwałość danej partii.
Niektórzy narzekają, że mam nadmiar siły. A mówiąc poważnie - Polska 2050 jest formacją na wskroś demokratyczną. Naszą wartością są ludzie. Mówi się, że Polska 2050 nie ma struktur. Ja mówię, że rzeczywiście nie ma, bo w całej Polsce są ludzie, a nie struktury.

Co powstało w ramach inwestycji w innowacje?

Przed wszystkim Fundusz Wsparcia Polskich Technologii Krytycznych. 4 mld zł na precyzyjnie wyznaczone obszary technologiczne, kluczowe dla gospodarki. To deep tech, branże energooszczędne, zasobooszczędne, wszystko związane z cyberprzestrzenią, sztuczną inteligencją. Pierwsze umowy, już po konkursach, zostaną podpisane jeszcze w tym roku. 12 grudnia został uruchomiony kolejny fundusz wsparcia cyfryzacji dla polskich przedsiębiorstw.

Co to oznacza dla „przeciętnego Kowalskiego”?

Większe bezpieczeństwo, bo własne technologie to siła gospodarcza. Jeśli mamy przedsiębiorstwa, które opierają się na nowych technologiach, to każda godzina pracy jest więcej warta. Przystajemy być podwykonawcami firm z innych, bardziej rozwiniętych krajów, gdzie oni zarabiają, a my odwalamy, przepraszam, „czarną robotę”.

I zarabiamy na tym trochę.
A stać nas na więcej. ©©

Krzysztof Zanussi nakręci film w naszym regionie

Patryk Młynek
patryk.mlynek@polskapress.pl

Krzysztof Zanussi nakręci swój najnowszy film w Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych. Produkcja powstanie dzięki wsparciu Funduszu Filmowego Kujawy Pomorze.

Nowy film Krzysztofa Zanussiego ma mieć tytuł „Całopalenie”. Projekt otrzymał wsparcie Funduszu Filmowego Kujawy Pomorze, a zdjęcia zaplanowano także w regionie kujawsko-pomorskim.



Krzysztof Zanussi (z prawej) z Nagrodą Filmową marszałka województwa, Piotra Całbeckiego

Produkcja miała ruszyć latem, jednak termin przesunięto na 2026 rok. Film uzyskał również dofinansowanie z Pol-

skiego Instytutu Sztuki Filmowej. W swoim nowym projekcie reżyser zapowiada temat duchowych poszukiwań.

- Nigdy do końca nie wiadomo, o czym naprawdę będzie film - dopiero gdy jest gotowy, widać, co w nim zwyciężyło. Mogę powiedzieć, że „Całopalenie” jest o potrzebie absolutu, o tym, że świat materialny nie wystarcza, żeby zaspokoić nasze potrzeby duchowe. Może mi się uda to powiedzieć - mówił Krzysztof Zanussi w jednym z wywiadów.

Fundusz Filmowy Kujawy Pomorze działa z inicjatywy samorządu województwa. Jego celem jest wsparcie twórców oraz promocja regionu poprzez sztukę filmową. ©©

Jubileusz przewodników z Torunia. To już ponad 70-lat historii koła

Daniel Ludwiński
daniel.ludwinski@polskapress.pl

Toruńscy przewodnicy z Koła Przewodników PTTK w Toruniu obchodzili swój jubileusz. Świętowano 70-lecie, choć tylko formalnie, bo w rzeczywistości koło jest o trzy lata starsze.

Historia przewodnictwa w Toruniu jest dłuższa, ale istniejące nadal koło powstało w 1952 roku.

W gronie członków-założycieli była Beata Chomicz, dziś blisko 102-letnia, która jest jedyną żyjącą spośród tych, którzy ponad 70 lat temu byli twórcami koła.

Tegoroczne obchody jubileuszu 70-lecia (a w praktyce 73-lecia) połączone były z obchodami 150-lecia zorganizowanego przewodnictwa w Pol-

sce. Z tej okazji w Pałacu Dąbskich przy ulicy Żeglarskiej odbyła się uroczysta gala jubileuszowa z udziałem przewodników, a także przedstawicieli władz miasta i województwa.

W trakcie uroczystości nie zabrakło wręczenia nagród dla zasłużonych przewodników. Najwyższe wyróżnienie od władz wojewódzkich otrzymała Magdalena Łubieńska, obecnie najstarsza wciąż czynna toruńska przewodniczka, oprowadzająca wycieczki francuskojęzyczne. Wręczanych nagród było więcej, w tym również przyznanych przez władze miasta.

Na jubileuszu nie zabrakło także gości z innych miast. Przyjechali koleżanki i koleżanki po fachu m.in. z Chełmna, Bydgoszczy, Inowrocławia, czy Grudziądza. ©©



Toruńscy przewodnicy świętowali swój jubileusz

Historyczna perełka znów zachwyca! Dworzec jest już po remoncie

Patryk Młynek
patryk.mlynek@polskapress.pl

PKP S.A. zakończyło wartość ponad 25,5 mln złotych modernizację dworca Toruń Miasto. Historyczny budynek z 1889 roku łączy teraz neogotycką architekturę z nowoczesnymi rozwiązaniami.

Dworzec Toruń Miasto odzyskał swój dawny blask, choć finalny efekt zaskoczył niektórych obserwatorów.

Początkowo planowano pomalować elewację dworca na biało. Badania konserwatorskie wykazały jednak, że pierwotnie budynek miał inny odcień. Ekspert odkrył pod warstwami starej farby beż, który teraz zdobi mury obiektu.

Całość uzupełnia biała stolarka okienna w części pasażerskiej oraz brązowa w pozostałych budynkach kompleksu.

Nad wejściem głównym od strony miasta zamontowano klasyczny, okrągły zegar. Dzięki tym zmianom stacja znów wygląda jak w czasach swojej największej świetności.

Największą nowością dla pasażerów jest otwarta poczekalnia letnia. Powstała ona w miejscu częściowo rozebranego budynku między dworcem a tzw. starą apteką. To przestrzeń z nowymi ławkami oraz z pergolą, która wkrótce porośnie pnącymi roślinami.



Widok na odnowioną, beżową elewację dworca Toruń Miasto z widocznymi neogotyckimi detalami i białymi oknami. Przebudowa objęła także otoczenie stacji

- Wewnątrz dworca sporą

metamorfozę przeszedł główny hol. Na podłodze odtworzono kolorystykę i styl dawnej mozaiki, a ściany wyłożono płytkami klinkierowymi.

- Chcemy, by pasażerowie korzystali z komfortowych, bezpiecznych i bardziej nowoczesnych obiektów, niezależnie skąd wyruszą w podróż - zaznacza Paweł Lisiewicz, członek zarządu PKP S.A.

W holu pojawiły się ergonomiczne ławki, automaty z przekąskami oraz nowoczesne, elektroniczne tablice z rozkładem jazdy. Odnowiono również ogólnodostępne toalety, które są teraz w pełni przystosowane do współczesnych standardów.

Dworzec Toruń Miasto przestaje być tylko miejscem oczekiwania na pociąg. Na piętrze budynku, gdzie dojedziemy nową windą, powstanie hostel z dziewięcioma pokojami. Każdy z nich ma posiadać własną łazienkę.

Z kolei na parterze wyznaczono miejsce pod lokal gastronomiczny. Restauracja powstanie w pomieszczeniach z odrestaurowanym sufitem, drewnianą boazerią oraz pamiątkowym piecem kaflowym. PKP S.A. liczy, że te miejsca przyciągną nie tylko podróżnych.

Remont toruńskiego dworca to nie tylko estetyka, ale też nowoczesne systemy, które sprawiają, że budynek zwyczajnie lepiej służy pasażerom. Obiekt wyposażono w inteligentne rozwiązanie, które na bieżąco monitoruje zużycie prądu, wody i ciepła.

Przebudowa objęła także otoczenie stacji. Na południe od budynku powstał niewielki parking, na którym odrestaurowano historyczną kostkę brukową. Odświeżono również elewację sąsiedniej „starej apteki”, gdzie znajdują się wkrótce kolejne lokale usługowe. ©©

Torunianin zginął na budowie. Właściciel firmy budowlanej idzie pod sąd

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

30-latek z toruńskiej firmy zginął po upadku z dachu. Prokuratura jest pewna, że na śmierć naraziły go zaniechania właściciela firmy. Takie akty oskarżenia należą do rzadkości.

Pan Piotr miał 30 lat i w toruńskiej firmie specjalizującej się w konstrukcjach i pokryciach dachowych pracował krótko. Zatrudniony był na umowę o pracę w charakterze pomocnika dekarza.

W czerwcu 2024 roku wysłany został wraz z innymi pracownikami do pracy na terenie Grudziądza. Toruńska firma wykonywała prace na budowie hali przemysłowej w tym miejscu - w przemysłowym kompleksie przy ul. Droga Graniczna. Tutaj właśnie doszło do dramatu.

Dziś Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu, po przeprowadzonym drobiazgowo śledztwie, jednego jest pewna: to zaniechania właściciela firmy naraziły życie pracownika i doprowadziły w efekcie do tragedii. Akt oskarżenia przeciwko Emilowi G. właśnie skierowany został do sądu. Przedsiębiorcy grozi do 5 lat więzienia.

Co ustaliła prokuratura?

28 czerwca 2024 roku pan Piotr pracował na terenie budowy wspomnianej hali przemysłowej w Grudziądzu. Miał przygotować otwory w dachu hali do montażu świetlików.

- Nie został jednak do tego odpowiednio przygotowany. Nie poddano go wstępnemu instruktażowi stanowiskowemu w dziedzinie bhp i nie zapoznano go z dokumentami „Instrukcja bezpiecznego wykonywania robót (IBWR) dla ro-



Z ciężkimi urazami poszkodowany torunianin został przewieziony do szpitala

dzażu robót w postaci montażu pokrycia dachowego oraz nie zapoznał z planem bezpieczeństwa i ochrony zdrowia BIOZ dla inwestycji: rozbudowa budynku magazynowego. Ponadto, w sposób odpowiedni nie nadzorowano. Jego praca była szczególnie niebezpieczna, wykonywana na wysokości, bez uprzedniej weryfi-

kacji kompletności jego wyposażenia, braku prawidłowego punktu kotwiczenia, braku zabezpieczenia i oznakowania otworów (miejsc do montażu świetlików)- wylicza prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Krytycznego czerwcowego dnia pan Piotr stracił równo-

wagę pracując w obrębie niezaabezpieczonego otworu na dachu hali przemysłowej i wpadł do niego. Spadł z wysokości około 15 metrów na betonową posadzkę. Doznał licznych obrażeń, ale gdy przyjechała karetka, jeszcze żył.

Z ciężkimi, wielonarządowymi urazami poszkodowany pracownik z Torunia został przewieziony do miejscowego szpitala. Był już wtedy w krytycznym stanie, ale podjęto walkę o jego życie. Niestety, nie udało się go ratować - trzydziestolatek zmarł w lecznicy.

Oskarżony do winy nie przyznaje się

Emilowi G. właścicielowi firmy zatrudniającej pokrzywdzonego przedstawiono zarzut narażenia pracownika na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, które w konkretnym przypadku skutkowało

nieumyślnym spowodowaniem śmierci pracownika. Za czyn ten grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

- Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień - przekazuje prokurator Izabela Oliver.

Dodajmy, że takie akty oskarżenia - nawet po ciężkich wypadkach przy pracy - należą do rzadkości. Często nawet gdy Państwowa Inspekcja Pracy w swoim postępowaniu dostrzeże zaniechania po stronie pracodawcy, to śledczy jednak nie uznają ich za czyny przestępcze w świetle Kodeksu karnego. Tym razem jednak jest inaczej - prokuratura zgromadziła taki materiał dowodowy, który doprowadził ją do przekonania, że w sensie karnym przedsiębiorca naraził na śmierć swojego pracownika. ©©

Toruń

Fundacja „Światło” zaprasza na jasełka

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Jasełka Fundacji Światło to już tradycja! Scena w Baję Pomorskim ponownie rozświetli się dla podopiecznych fundacji oraz ich przyjaciół. Sę jeszcze wejściówkę na spektakle 18 grudnia.

Fundacja Światło od lat wspiera osoby przebywające w szpitalu oraz pacjentów wymagających intensywnej rehabilitacji tuż po przebudzeniu. Ponadto prowadzi m.in. Zakład Opiekuńczo-Leczniczy dla 44 pacjentów w stanie apalicznym, Akademię Walki z Rakiem oraz Centrum Opieki Wytchnieniowej „Dom Światła” w Grębocinie. Organizuje również konferencje naukowe i działania profilaktyczne skierowane do mieszkańców Torunia. Tradycyjne bożonarodzeniowe jasełka są jednym z symboli tej działalności, gdyż łączą ludzi, przypominają o wartościach i wzmacniają poczucie wspólnoty.

Tegoroczne jasełka odbędą się pod hasłem „Nasza Szopka”. Na scenie wystąpi Toruńska Grupa Teatralna Efata. To właśnie dzięki jej pracy i zaangażowaniu wydarzenie co roku dostarcza widzom wielu

wzruszeń i radości. Za reżyserię spektaklu w tym roku odpowiada Magdalena „Ruda” Gałuszka, oprawę muzyczną przygotował Leszek Miliński z udziałem Jacka Pysiaka oraz grupy wokalne Młody Toruń i zespołu Gama.

Tradycją jasełek jest również obecność znanych torunian, którzy wspierają ideę pomocy osobom chorym i potrzebującym. W tym roku na scenie zobaczymy również Marcina Czyżniewskiego, Lecha-Tadeusza Karczewskiego, Natalię Burdę, Mikołaja Burdę, Alicję Miller, Hannę Miller, Agnieszkę Szatkowską, Jacka Beszczyńskiego, Violetę Wiczerzak, Jerzego Muchewicza, Magdaleny Gałuszkę, Ilonę Milińską, Bartłomieja Wróblewskiego. Katarzynę Pawłowską, Piotra Pawłowskiego, Natalię Chojnacką oraz Zbigniewa Jaskólskiego. Wcielą się oni w rolę m.in. Maryi, Józefa, Anioła, Gospodarzy czy Księżyca.

Rezerwacji wejściówek na tegoroczne jasełka, które odbędą się w czwartek, 18 grudnia w Baję Pomorskim o godz. 17 oraz 19, można wciąż dokonywać pod numerem telefonu 56 651 12 17 lub pod adresem e-mail: fundacja@swiatlo.org.©©



Można jeszcze rezerwować bilety na jasełka, które odbędą się w czwartek, 18 grudnia o godz. 17 i 19

Świąteczne zmiany w pracy urzędu i odbiorze odpadów

Patryk Młynek
patryk.mlynek@polskapress.pl

W okresie świąt Bożego Narodzenia i przełomu roku Urząd Miasta Torunia oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Toruniu zmienia tryb pracy.

Urząd Miasta Torunia będzie działał krócej w dniach 23 i 31 grudnia 2025 roku. Obsługa mieszkańców odbywać się będzie wtedy od godziny 7:30 do 15:30. Dotyczy to większości wydziałów i referatów.

Inaczej będą funkcjonować Punkty Informacyjne Urzędu Miasta Torunia w centrach handlowych. Tam interesanci zostaną obsłużeni w godzinach od 9:00 do 15:30. W Wigilię, 24 grudnia, urząd będzie całkowicie zamknięty.

W Sylwestra skrócone godziny pracy obejmą także kasę urzędu przy ulicy Grudziądzkiej 126 b. Wpłaty będzie można zrealizować wyłącznie w godzinach porannych, od 8:00 do 10:00.

Wyjątek przewidziano dla referatu zgonów Urzędu Stanu Cywilnego. Jednostka będzie czynna w sobotę, 27 grudnia, w godzinach 8:00-12:00. Pozostałe sprawy urzędowe nie będą wtedy obsługiwane.

Zmiany wprowadzi także Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Toruniu. Nowy harmonogram obejmie odbiór odpadów zmieszanych, biood-



Wywóz śmieci będzie realizowany przez toruńskie MPO w zmienionych dniach i godzinach

padów oraz frakcji selektywnych. Powodem są dni świąteczne i ustawowo wolne od pracy.

Wywóz śmieci będzie realizowany w zmienionych dniach i godzinach, głównie od 6:00 do 14:00 lub do 18:00. Część tras zostanie przesunięta

Urząd Miasta Torunia będzie działał krócej w 23 i 31 grudnia 2025 roku. Obsługa odbywać się będzie od godziny 7:30 do 15:30.

na wcześniejsze dni, a w święta odbiór nie będzie prowadzony.

Co w przypadku braku odbioru odpadów przez MPO w Toruniu?

Jeśli odpady nie zostaną odebrane zgodnie z planem, MPO Toruń zapewni ich wywóz następnego dnia w godzinach porannych. Zasada ta dotyczy wszystkich rodzajów pojemników i całego miasta.

Mieszkańcy powinni uważnie sprawdzić harmonogram i wystawić pojemniki zgodnie z nowymi terminami. Pozwoli to uniknąć zalegających odpadów w okresie poświątecznym.

Odbiór zmieszanych odpadów przez MPO Toruń - szczegółowy harmonogram:

poniedziałek, 22.12

- w godzinach 6:00 - 18:00 tak, jak w każdy poniedziałek oraz MPO opróżnia pojemniki, które zwykle obsługuje we wtorek do godziny 10:00;

wtorek, 23.12 -

- w 6:00 - 18:00 MPO kończy odbiór pojemników z trasy wtorkowej - pojemniki opróżniane po godzinie 10:00 oraz odbiera odpady tak, jak w każdą środę;

środa, 24.12

- w godzinach 6:00 - 14:00 MPO odbiór odpadów z trasy czwartkowej, ponieważ jest to dzień ustawowo wolny od pracy Biuro Obsługi Klienta będzie nieczynne;

sobota, 27.12

- w godzinach 6:00 - 14:00 odbiór odpadów z trasy piątkowej

poniedziałek, 29.12

- w godzinach 6:00 - 18:00 tak, jak w każdy poniedziałek oraz opróżnia pojemniki, które zwykle obsługuje we wtorek do godziny 10:00;

wtorek, 30.12

- w godzinach 6:00 - 18:00 MPO kończy odbiór pojemników z trasy wtorkowej - pojemniki opróżniane po godzinie 10:00 oraz odbiera odpady tak, jak w każdą środę;

środa, 31.12

- w godzinach 6:00 - 14:00 odbiór odpadów z trasy czwartkowej.©©

Wirtualna strzelnica w kolejnej szkole

Patryk Młynek
patryk.mlynek@polskapress.pl

W Zespole Szkół Inżynierii Środowiska w Toruniu uruchomiono trzecią w mieście wirtualną strzelnicę. Obiekt ma wspierać naukę zasad bezpieczeństwa, strzelectwa oraz postaw proobronnych.

Wcześniej podobne instalacje powstały w Zespole Szkół Technicznych oraz w II Liceum Ogólnokształcącym. Ta wirtualna strzelnica korzysta z systemu

szkoleniowego „Pojedynek” (Si-C). Jego podstawą jest laserowa symulacja strzelania. Uczniowie ćwiczą bez użycia amunicji, w bezpiecznych warunkach. System pozwala uczyć celowania i podstaw strzelectwa.

Obiekt wyposażono także w dodatkowy sprzęt. Są tam szyny z oświetleniem LED, maty strzeleckie oraz podpórki. Sprzęt i urządzenia są przechowywane w zamkniętej metalowej szafie. Całość tworzy warunki zbliżone do prawdziwej strzelnicy, ale bez zagrożeń.

Z obiektu bezpłatnie skorzystają: uczniowie szkół, które prowadzą zajęcia z obronności, osoby, które będą brały udział w wydarzeniach organizowanych przez Siły Zbrojne RP.

Program ma zwiększyć dostęp do szkoleń strzeleckich. Zakłada też rozwój sportu strzeleckiego oraz budowanie dobrych nawyków wśród młodych ludzi, bez użycia amunicji i ryzyka, a inwestycja powstała przy wsparciu Ministerstwa Obrony Narodowej i wpisuje się w program „Strzelnica w powiecie”.©©



Bezpieczne ćwiczenia na strzelnicy

AKCJA CHARYTATYWNA



0011434999

Taki piękny prezent zrobili nam Szwedzi na Boże Narodzenie, a my go nie doceniliśmy

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Ilu mieszkańców miały w 1905 roku Toruń, Chełmża i Chełmno? Jak na ich tle wyglądało Mokre, które wciąż jeszcze było podmiejską gminą? Bardzo uprzemysłowioną i ludną, ale jednak wsią.

Henryk Sienkiewicz był wielkim pisarzem i jeszcze większym powodem do dumy dla uciśnionych zaborami rodaków. Nasi przodkowie przede wszystkim pękali z dumy słysząc i czytając o wyrazach najwyższego uznania kierowanych przez pisarzy, myślicieli czy światowych przywódców pod adresem Polaka. Radowali się, gdy „Quo vadis” doczekało się przekładu na kolejny język i trafiało na listy bestsellerów w kolejnym kraju, ale najwyraźniej cieszyli się również z historii w stylu - Sienkiewicz jechał incognito pociągiem w Italię, gdzie go jednak współpasażerowie rozpoznali i zaczęli wiwatować na jego cześć, a on - cóż miał zrobić - dziękował i rozdawał autografy.

Któż jak nie on, zasługiwał zatem bardziej na Nagrodę Nobla? O tym, że Sienkiewicz jest pewnym kandydatem „Gazeta Toruńska” pisała już w lipcu 1901, powołując się przy tym na wiarygodne źródła. Gdyby okazały się one niezawodne, Sienkiewicz byłby laureatem pierwszego Nobla w dziedzinie literatury i pierwszym polskim noblistą w ogóle. Tak się jednak nie stało. Pierwszy polski Nobel trafił w 1903 roku w ręce kobiety - Marii Skłodowskiej-Curie. Sienkiewicz został pierwszym polskim pisarzem-noblistą i szóstym literatem na świecie w ten sposób uhonorowanym. Na ten niewątpliwie ogromny sukces, nasi przodkowie zareagowali jednak zaskakująco skromnie.

„Dnia 10 b.m. w rocznicę śmierci Alfreda Nobla, rozdano w instytucie Nobla w Chrystianii nagrody przez komitet złożony z pięciu osób wyznaczonych przez storting, norweski sejm - czytamy na pierwszej stronie „Gazety Toruńskiej” ze środę 13 grudnia 1905 roku.



Jak policzyli sumienni pruscy urzędnicy, w 1905 roku z Galicji i Królestwa Polskiego przyłączyło 2.285 i pół trat

Na uroczystość przybył król Haakon z małżonką, przewodniczący komitetu Loevland wygłosił przemowę, w której streścił życie Nobla, poczem ogłosił nazwiska nagrodzonych. Nagrodę otrzymał rodak nasz, słynny powieściopisarz Henryk Sienkiewicz, za wybitne prace na polu literatury. Dalej otrzymali profesor Robert Koch za zasługi na polu medycyny; profesor Lenard z Kolonii za prace w dziedzinie fizyki, profesor Bayer z Monachium za chemię. Nagrodę za propagandę na rzecz pokoju przyznano literatce baronowej Bercie Suttnerowej, zwanej z przekąsem ciotką Europy. Na każdego z nagrodzonych przypada 130.089,25 koron”.

Taki międzynarodowy sukces i tylko kilka zdań?! Wstyd. Poza tym autor tej nowiny trochę pobłądził. Norweski Komitet Noblowski przyznaje nagrody pokojowe, pozostałe są domeną Szwedów. Do podanej przez „Gazetę Toruńską” kwoty również należy podejść z rezerwą. Cóż, wygląda na to, że Nobel dla Sienkiewicza zaprzętał uwagę naszych przodków przede wszystkim wtedy, gdy o nim marzyli, a gdy już to się stało... Wtedy bez porównania bardziej interesowali się na przykład wynikami spisu ludności przeprowadzonego z Cesarstwem Niemieckim 1 grudnia.

„Liczba mieszkańców Torunia wynosi według ostatniego liczenia ludności z Wisiółkami 26.518 a bez Wisiółków 25.556 - poinformowała „Gazeta” 14 grudnia. - Już więc bez Wisiółków przekroczył Toruń liczbę 25.000 mieszkańców, która potrzebna jest, żeby miasto mogło samo w sobie tworzyć powiat. Rozumie się, że podane powyżej liczby obejmują także tych robotników, których krótko przed spisem sprowadzono w niezwykle wielkiej liczbie do pilnych robót miejskich z całej okolicy oraz tych mieszkańców Mokrego, którym chlebowodawcy nakazali, jak już o tem donosiliśmy, aby noc przed liczeniem spędzili w ich stajniach toruńskich w skutek czego zostali policzeni jako mieszkańcy Torunia. Prawdziwego obrazu zaludnienia naszego miasta, jak to już zaznaczyliśmy, tegoroczne liczenie nie daje, nad czym szczerze ubolewamy w interesie nauki”.

O tych kontrowersjach wspominaliśmy w poprzednim odcinku. Ludzi spisywano tam, gdzie spędzali noc prze spisem. Chlebowadawcą, który przytrzymał w mieście znaczną grupę pracowników, był brukarz Julius Grosser. Jeśli zaś chodzi o Wisiółki i apetyty powiatowe, to wzmianka ta jest echem batalii jaką władze Torunia toczyły pięć lat wcześniej. Aby przekroczyć próg 25 ty-

się mieszkańców przyłączyły wtedy do miast folwark Wisiółki i Nowe Bielany, a i tak ostatecznie prawo do bycia powiatową metropolią udało się wywalczyć licząc jako stałych mieszkańców ludzi Wisły z rodzinami.

„W sobotę przed południem zgorzał stojący przy ul. Gosslera stóg słomy należący do firmy Born i Schütze. Podobno dzieci spowodowały ogień”.

Stóg słomy należący do największej fabryki w regionie. Ulica Gosslera, nazwana tak na cześć Gustava von Gosslera, zmarłego w 1902 roku prezydenta prowincji Prusy Zachodnie, po powrocie Torunia do Polski stała się ulicą Wybickiego i jest nią do dziś.

Prowincja Prusy Zachodnie ze stolicą w Gdańsku, dzieliła się wtedy na dwie rejencje - gdańską i kwidzyńską. Toruń należał do tej drugiej. Szefowie rejencji nazywani byli prezesami. W 1905 roku urząd ten sprawował Karl Schilling i akurat tuż przed świętami wizytował Toruń i sąsiednią gminę.

„Prezes rejencyjny dr Schilling, który we wtorek przybył do Torunia, zwiedził w środę tutejszy urząd policyjny - informowała „Gazeta Toruńska” powołując się na korespondenta z Mokrego.

Gdzie był ten urząd? Policja na Mokrem miała siedzibę obok urzędu gminy i od gminy



Dawny Urząd Gminy Mokre, który był w 1905 roku wizytowany przez prezesa rejencji kwidzyńskiej

okazała się trwalsza. Wójt z budynku, który stoi przy obecnej ul. Kościuszki 24 wyprowadził się w kwietniu 1906 roku, gdy Mokre zostało włączone do Torunia, natomiast budynek przy Kościuszki 24a służył policjantom jeszcze w czasach II RP.

Pod koniec 1905 roku Toruń miał raptem 26 tysięcy mieszkańców (cztery miesiące później, po przyłączeniu Mokrego, już 38 tysięcy), jednak przesyłki, które przechodziły przez toruńską pocztę liczone były w milionach. Przed świętami paczkowo-listowy zalew był tak wielki, że nawet świetnie zorganizowany mechanizm poczty cesarskiej stawał się niebezpiecznie przeciążony. W związku z tym już na początku grudnia „Gazeta Toruńska” apelowała, żeby z wizyta na pocztę nie zwlekać.

„Jak każdego roku o tym czasie tak i lato pocztę zwraca się do publiczności, aby z przesyłaniem pocztą podarków gwiazdkowych nie czekać na ostatnie dni przed Bożym Narodzeniem, bo potem jest natłok za wielki, pocztą nie może podołać pracy, a przesyłki same mogą być niedoręczone tak, jak sobie wysyłający życzył. Więc zawczasu należy pomyśleć o podarkach i wysłać je nie w ostatnich dniach. Adresy muszą być pisane bardzo wy-

raźnie i dokładnie z podaniem wszelkich szczegółów adresowych. W czasie od 10 do 25 grudnia nie wolno przysyłać na jeden przekaz paczkowy kilka paczek, jak w ciągu roku, ale do każdej paczki musi być dołączony osobny przekaz paczkowy”.

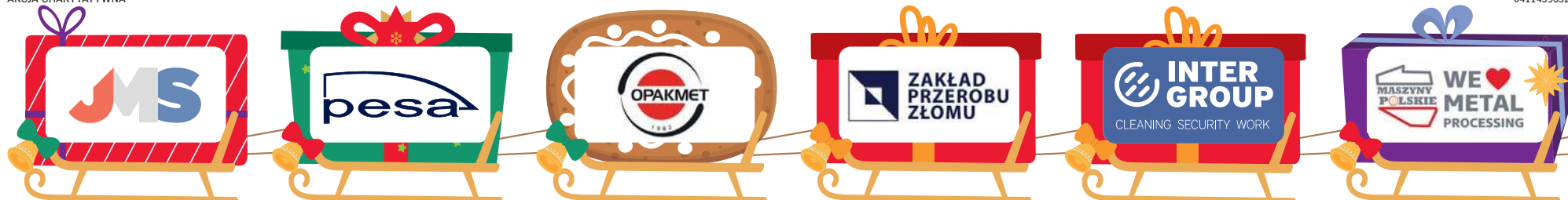
Tydzień przed świętami w Toruniu i okolicach na dobre rozgościła się zima. Wisła jeszcze nie zamrzęła, jednak coraz gęstsza kora zagoniła statki do portów zimowych. Tuż przed Bożym Narodzeniem przestał kursować prom pod Chełmnem, jednak analitycy i statystycy nie zamierzali zapaść w sen zimowy. Dopiero teraz mogli podsumować rok żegludowy i robili to na różne sposoby.

„Spław drzewa Wisłą był w roku bieżącym daleko większy niż roku poprzedniego. W przeciągu siedmiu i pół miesiąca spławiono około czterech milionów pniów”.

Takie dane „Gazeta Toruńska” wydrukowała na początku grudnia 1905 roku. Trzy dni przed Wigilią pojawiła się na jej łamach kolejna informacja z tej dziedziny, dzięki której wiemy, że z Galicji i Królestwa Polskiego przypłynęło w 1905 roku 2.285 i pół tratwy. Ciekawe jak wyglądała ta połówka i dlaczego nie mogła to być zwykła mała tratwa? ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0411439632



Świąteczne spotkanie w CPP Toruń-Pacific

Krzysztof Lietz
krzysztof.lietz@polskapress.pl

Podczas tradycyjnego spotkania przed świętami Bożego Narodzenia podsumowany został rok w firmie Cereal Partners Poland Toruń-Pacific.

W firmie CPP Toruń-Pacific, znanej z produkcji płatków śniadaniowych Nestlé oraz zbożowych batoników, świąteczne spotkanie jest też okazją do wyróżnienia najlepszych pracowników. Nie inaczej było w końcu roku 2025. Firmowe spotkanie zorganizowane zostało w środę 17 grudnia w Centrum Konferencyjnym Hotelu „Filmar” w Toruniu.

Goście ze świata nauki i sportu

Gospodarzami spotkania byli prezes CPP Toruń-Pacific Monika Michniak oraz Wojciech Sobieszak, przewodniczący rady nadzorczej firmy. Wśród gości znaleźli się między innymi rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika prof. dr hab. Andrzej Tretyn i prof. Bohdan Godziszewski, były przewodniczący rady nadzorczej popularnych „płatków”.



W trakcie świątecznego spotkania Hotelu „Filmar” pracownicy spółki CPP Toruń-Pacific odebrali nagrody i wyróżnienia w konkursie na Pracownika Roku 2025

- Wielu z nas nosi barwy UMK i to nas napawa dumą - mówiła prezes Monika Michniak, witając rektora UMK.

Pani prezes nie przesadzała, bo liczna grupa pracowników CPP Toruń-Pacific to absolwenci toruńskiej uczelni - na czele z nią i szefem rady nadzorczej Wojciechem Sobieszakiem, wieloletnim prezesem firmy. Przy okazji wspominała ona także o realizacji prestiżowej inwestycji spółki. To budowa nowoczesnego biurowca

przy Szosie Lubickiej, w miejscu wyburzonego starego obiektu.

- Pierwszą część biurowca już zasiedliliśmy i właśnie otrzymaliśmy pozwolenie na eksploatację części drugiej - mówiła prezes Monika Michniak. - Od jutra zaczynamy przeprowadzkę do nowych pomieszczeń.

W świątecznym spotkaniu brali też udział trener i dyrektor sportowy w Toruńskim Klubie Kolarskim „Pacific” Toruń Leszek Szyszkowski i grupa za-

wodniczek. Były podziękowania dla rektora UMK i szefostwa „płatków” za umożliwienie kolarzom tzw. kariery dwutorowej. Dzięki niej mogą one indywidualnie studiować i trenować kolarstwo.

Uroczystość była też okazją do przypomnienia wydarzeń, jakie miały miejsce w CPP Toruń-Pacific w kończącym się roku.

Do najbardziej spektakularnych należy przedstawienie wewnętrzny transportu firmy

na ciągniki elektryczne. Był też, m.in., listopadowy rejs przedstawieli załogi jachtem „Zawisza Czarny”. Najświeższe wydarzenie to zebranie przez załogę ponad 9000 złotych w ramach akcji „Szlachetna Paczka” i uszczęśliwienie jednej z potrzebujących rodzin.

Laureaci za rok 2025

Tradycją grudniowych spotkań w „płatkach” jest wyróżnienie najlepszych pracowników. Nagrody otrzymali laureaci konkursu na Pracownika Roku 2025. Były też nagrody specjalne prezesa zarządu CPP Toruń-Pacific.

Do konkursu na Pracownika Roku 2025 zgłoszono 137 osób. Kapituła konkursu wybrała spośród nich 20 nominowanych. Z tego grona wyróżnionych zostało 10 osób, które otrzymały specjalną statuetkę i tytuł Pracownika Roku 2025. Jego zdobywcami zostali:

- w kategorii „Współpraca” - Piotr Głusek, specjalista ds. decision support;
- w kategorii „Rozwój” - Rafał Wrukowski, specjalista ds. planowania produkcji i podaży;
- w kategorii „Odważa” - Karolina Le Canh, młodszy inżynier systemów ds. pakowni;

● w kategorii „Zaangażowanie” - Rafał Florczyk, starszy specjalista ds. rozwoju rynku; Anna Zając, starszy specjalista ds. obsługi klienta; Ewa Betkier, młodszy operator produkcji; Gromosław Krocza, inżynier projektu; Marcin Śmigielski, lider zespołu produkcyjnego; Agnieszka Suchodolska, lider zespołu produkcyjnego; Magdalena Olejniczak, specjalista ds. marketingu.

Magdalena Olejniczak zdobyła tytuł Pracownika Roku również trzy lata temu i w efekcie otrzymała specjalny „Kłos” do wcześniej zdobytej statuetki.

W konkursie zespołowym o nagrodę specjalną prezesa CPP Toruń-Pacific Moniki Michniak nagrody otrzymało 50 pracowników w różnych kategoriach, na przykład „Lepsza Planeta”, „Lepsze Śniadanie” czy „Lepsze miejsce pracy”. Były też wyróżnienia dla osób szczególnie zaangażowanych społecznie na rzecz pracowników CPP Toruń-Pacific, na przykład poprzez propagowanie wśród nich jogi, biegania i jazdy na rowerze czy organizację dla nich turniejów szachowych.

©@

Spór o Strategię Rozwoju Kraju dzieli bydgoskich i toruńskich działaczy KO

Adam Wilma
adam.wilma@polskapress.pl

Trwa ostra wymiana zdań między prezydentem Bydgoszczy Rafałem Bruskiem a marszałkiem Piotrem Całbeckim. Chodzi o zapisy projektu Strategii Rozwoju Kraju do 2035 roku i miejsca Bydgoszczy oraz Torunia w hierarchii polskich miast. Spór wywołał reakcję nie tylko marszałka i wojewody, ale także wszystkich klubów Rady Miasta Torunia.

Punktem zapalnym był list otwarty prezydenta Bydgoszczy do marszałka województwa. Bruski zarzucił Całbeckiemu, że w konsultacjach rządowego dokumentu forsuje stawianie znaku równości między Bydgoszczą a Toruniem, opierając się - jak wskazał - na nieprawdziwych lub zmanipulowanych danych statystycznych. W jego ocenie takie stanowisko jest sprzeczne z interesem Bydgoszczy i decyzją podjętą jednoznacznie przez Radę Miasta.

Marszałek: pierwotny projekt był znacznie gorszy

Piotr Całbecki w rozmowie z Radiem PiK odrzucił zarzuty, przedstawiając własną chrono-

logię prac nad strategią. Podkreślił, że dokument powstaje od około półtora roku, a pierwsza propozycja ministerstwa była dla regionu niekorzystna:

- W pierwotnej wersji ministerstwo proponowało, aby Bydgoszcz i Toruń ująć w strategii jako miasta o kategorii regionalnej, co wywołało moje duże zdziwienie, wręcz oburzenie.

Z relacji Piotra Całbeckiego wynika, że resort funduszy wskazał możliwość uzyskania wyższej rangi pod warunkiem wspólnego wystąpienia obu miast: - Gdybyście połączyli potencjały dwóch miast i przedstawili jeden wniosek, aby uznać je jako aglomerację i zakwalifikować jako metropolię ponadregionalną, to tak by się stało. Tak jak w przypadku Siłesii i Trójmiasta.

Według Całbeckiego do takiej współpracy nie doszło z decyzji władz Bydgoszczy: - Radni Bydgoszczy z jej prezydentem zdecydowali inaczej. Nie chcą zawiązać współpracy z Toruniem. Uważają, że jest im nie po drodze.

W efekcie oba miasta poszły własną drogą. - Bydgoszcz ma swoją metropolię, Toruń swoją. Zaakceptowaliśmy to. Nikt nikogo nie zmusi do współpracy - dodał marszałek.

Piotr Całbecki podkreśla, że dzięki działaniom samorządu województwa wprowadzono do dokumentu nową kategorię. - Udało się przekonać ministerstwo, aby wprowadzić jeszcze jedną kategorię - metropole kształtujące się.

Na zarzut, że nie poparł jednoznacznie wniosku Bydgoszczy, marszałek odpowiadał: - Dlaczego ministerstwo nie zaakceptowało wniosku Bydgoszczy o zakwalifikowanie do rangi ponadregionalnej? To pytanie należy kierować

do ministerstwa, a nie marszałka.

Toruń reaguje jednomyślnie

Na list prezydenta Bydgoszczy zareagowała Rada Miasta Torunia. Specjalną konferencję prasową zwołali wspólnie radni Koalicji Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości oraz klubu Wspólny Toruń.

Przewodniczący Rady Miasta Łukasz Walkusz mówił o „beprecedensowym ataku na miasto Toruń”: - Są takie

momenty w życiu miasta, kiedy milczeć nam nie wolno. W liście skierowanym do marszałka znajdujemy atak na nasze miasto.

Bartłomiej Józwiak, przewodniczący klubu KO w toruńskiej radzie, zaznaczył, że wystąpienie radnych ma charakter ponadpartyjny. - Łączy nas fakt, że należymy do „ugrupowania Toruń”. Nasze miasto zostało zaatakowane.

Józwiak podkreślał, że Toruń jest samorządową stolicą województwa i „każde działa-

nia, które podważają jego pozycję, spotkają się z protestem: - Jeśli nasi sąsiedzi chcą rozwijać swoje miasto, możemy tylko przyklasnąć. Natomiast wszelkie próby ściągnięcia Torunia w dół spotkają się z naszą stanowczą odpowiedzią.

„To kolejna eskalacja”

Radny PiS Adrian Mól mówił o powtarzającym się schemacie konfliktu. - To kolejny raz próba eskalacji ze strony bydgoskiej, próba podziału naszego województwa i dzielenia mieszkańców - stwierdził. Podkreślał, że w jego ocenie takie spory są wykorzystywane politycznie, a ich konsekwencje ponosi całe województwo.

Z kolei radny Wspólnego Torunia, były wiceprezydent miasta, Zbigniew Fiderewicz, wskazywał na wieloletnią współpracę obu ośrodków. - Z miastem Bydgoszcz współpracujemy od wielu lat. Zawsze Toruń wyciągał rękę - mówił, przywołując m.in. projekt spalarni, trasę S10 czy wspólne działania infrastrukturalne. - Jedyną szansą na rozwój obu miast i województwa jest współpraca.

Radni Torunia zapowiedzieli przyjęcie stanowiska Rady Miasta w obronie pozycji Torunia w Strategii Rozwoju Kraju. ©@



Prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski zarzucił marszałkowi Piotrowi Całbeckiemu, że w konsultacjach rządowego dokumentu forsuje stawianie znaku równości między Bydgoszczą a Toruniem, co zdaniem Bruskiego jest niekorzystne dla Bydgoszczy

Jubileuszowa gala w Ratuszu Staromiejskim. Tak świętowało Towarzystwo Naukowe w Toruniu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

150 lat temu powstało w Toruniu stowarzyszenie ogromnie zasłużone dla polskości na Pomorzu..

16 grudnia 1875 roku, w znajdującym się pod zaborem pruskim Toruniu, powstało Towarzystwo Naukowe. Zostało założone przez polskich ziemian, duchownych i lekarzy podczas spotkania w hotelu „Pod Trzema Koronami” przy Rynku Staromiejskim. To wydarzenie sprzed 150 lat jest wspomniane na pamiątkowej tablicy na budynku, w którym dziś znajduje się restauracja „Chleb i wino”.

Inicjatorem powstania Towarzystwa Naukowego w Toruniu był Ignacy Działowski. Pierwszym prezesem został Ignacy Łyskowski. Ogromne zasługi w działalności TNT miał ks. Stanisław Kujot.

TNT było polską organizacją społeczno-naukową, która stanowiła przeciwwagę dla funkcjonujących na terenie ówczesnych Prus Zachodnich towa-

rzystw niemieckich. Prowadziło badania historyczne, zwłaszcza dotyczące Pomorza Gdańskiego, co miało kształtować świadomość narodową Polaków. Temu służyło między innymi wydawanie „Roczników TNT”, serii „Fontes”, „Zapisków TNT”.

Przez lata TNT musiało się zmagać ze wzrastającym uciskiem germanizacyjnym. Mimo niego, na początku lat 80. XIX udało się wybudować siedzibę TNT przy ulicy Wysockiej, w której Towarzystwo funkcjonuje do dziś.

Prezes wspominał

Te początki działalności Towarzystwa Naukowego w Toruniu były wspomniane podczas jubileuszowej uroczystości w Ratuszu Staromiejskim. Doszło więc do niej w sąsiedztwie miejsca, w którym powstało - równo 150 lat od tego wydarzenia. Uroczystość w Ratuszu Staromiejskim we wtorek 16 grudnia była głównym punktem obchodów jubileuszu TNT, którym patronowały „Nowości”.

- Towarzystwo Naukowe w Toruniu przez półtora wieku nieprzerwanie wpisuje się w dzieje miasta, regionu oraz polskiej nauki i kultury. Jego historia to dzieje funkcjonowania w zmieniających się, często niezwykle trudnych realiach politycznych i społecznych - mówił w okolicznościowym przemówieniu prezes TNT profesor Andrzej Radziwiński.

Wspominał on oczywiście między innymi działalność naukową i muzealną oraz tę na rzecz sprawy narodowej, w czasach zaborów.

- Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Towarzystwo Naukowe w Toruniu kontynuowało swoje prace, a jego członkowie bardzo aktywnie angażowali się we współtworzenie polskich instytucji, organów administracyjnych i szeroko pojętego życia kulturalno-społecznego miasta i regionu. Pomimo tragicznej śmierci podczas II wojny światowej wielu działaczy TNT, podniosło się ono także po tym dramatycznym okresie. Wznowiło działalność w trudnych pod wieloma względami cza-

sach powojennych i w zupełnie nowych realiach. Były one efektem powołania do życia w Toruniu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika - podkreślał profesor Andrzej Radziwiński.

Gratulacje i medale

Podczas uroczystości zostały wręczone pamiątkowe medale. Były także przemówienia zaproszonych gości. Wśród nich znaleźli się między innymi marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki, wiceprezydent Torunia Adam Szponka i przewodniczący Rady Miasta Torunia Łukasz Walkusz.

Nie zabrakło spojrzenia w przyszłość. W trakcie uroczystości prezes TNT profesor Andrzej Radziwiński i prezes Kujawsko-Pomorskiego Centrum Naukowo-Technologicznego imienia profesora Jana Czochrańskiego, profesor Bogusław Buszewski podpisali porozumienie o współpracy tych organizacji.

Uroczystości towarzyszyła wystawa plenerowa przygo-



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Uroczystość w Ratuszu Staromiejskim była głównym punktem obchodów jubileuszu 150-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Nie zabrakło prezentu od radnych Torunia, prezesowi TNT profesorowi Andrzejowi Radziwińskiemu przekazali go radni Zbigniew Fiderewicz i Michał Zaleski

towana z okazji jubileuszu TNT przez Muzeum Okręgowe w Toruniu oraz wystawą „Kolekcja Towarzystwa Naukowego w Toruniu

w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej”.

Tę pierwszą można oglądać na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego.©©

TV TORUŃ

CZWARTEK, 18 GRUDNIA

10:00 Aktualności Toruńskie
10:20 Pogoda dla Torunia
10:25 Rozmowa dnia
10:45 Serwis sportowy
10:50 Świat na papierze. Rzecz o kartografii
11:00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
11:20 Potencjał Gospodarczy Regionu (20)
11:25 Joga - Krzysztof Dąbrowski (2)
12:00 Powtórka programu
14:00 Oferty TV Toruń
16:00 Gopło jezioro z fascynującą historią i naturą
16:35 Nasze Sprawy - SM Zieleniec
16:50 Bulwar sztuki - grudzień
17:30 Świat na papierze. Rzecz o kartografii
17:45 Aktualności Toruńskie
18:05 Pogoda dla Torunia
18:10 Rozmowa dnia
18:25 Serwis sportowy
18:30 Szopki na Boże Narodzenie
19:00 Wsparcie opieki nad zabytkami
19:25 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza - Tadeusz Reichstein
19:45 Ich dom, ich świat
20:00 Aktualności Toruńskie
20:20 Pogoda dla Torunia
20:25 Rozmowa dnia
20:40 Serwis sportowy
20:45 Szopki na Boże Narodzenie
21:15 Świat na papierze. Rzecz o kartografii
21:25 Nasze Sprawy - SM Zieleniec
21:45 Aktualności Toruńskie
22:05 Pogoda dla Torunia
22:10 Rozmowa dnia
22:25 Serwis sportowy
22:30 Wsparcie opieki nad zabytkami



Aby dziedzictwo mogło przetrwać kolejne dekady

Województwo Kujawsko-Pomorskie to region o wyjątkowym dziedzictwie. Setki zabytkowych kościołów, klasztorów i obiektów sakralnych współtworzą krajobraz kulturowy, który przez stulecia kształtował lokalną tożsamość.

To tutaj historia spleta się z tradycją, a sztuka sakralna pozostaje jednym z najcenniejszych zasobów regionu. Aby to dziedzictwo mogło przetrwać kolejne dekady,

w regionie realizowany jest szeroko zakrojony projekt: „Wsparcie opieki nad zabytkami Województwa Kujawsko-Pomorskiego”. To jedno z największych przedsięwzięć konserwatorskich w regionie. Zapraszamy na program przedstawiający prace zrealizowane w 2025 roku.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chelmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 473 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Były szef MON oskarżony

Jak informuje rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak, 14 grudnia do warszawskiego sądu okręgowego skierowany został akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS i byłemu ministrowi obrony narodowej. Antoni Macierewicz „został oskarżony o to, że będąc funkcjonariuszem publicznym - przewodniczącym Podkomisji do Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego oraz członkiem Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego - ujawnił w okresie od 11 kwietnia 2018 r. do dnia 22

maja 2022 r. informacje niejawne o klauzulach »Ścisłe tajne«, »Tajne«, »Poufne« i »Zastrzeżone« oraz informacje, z którymi zapoznał się w związku z pełnioną funkcją, poprzez podanie do publicznej wiadomości informacji pochodzących z dokumentów opatrzonych wskazanymi wyżej klauzulami niejawności oraz innych informacji chronionych, dotyczących okoliczności katastrofy samolotu Tu-154 w Smoleńsku w dniu 10 kwietnia 2010 r.». Grozi za to do pięciu lat pozbawienia wolności.

SENAT

Betlejemskie Światło Pokoju



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Senat, który w środę rozpoczął posiedzenie, zajął się budżetem na 2026 r. Rozpatrzył też m.in. nowele Kodeksu pracy i ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Na początku posiedzenia marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska przyjęła od harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju.

RADOM

Strzelał, bo był niezadowolony

Jak informuje mazowiecka policja - na ulicy Kieleckiej w Radomiu doszło do dramatycznych scen. - Kierowca mercedesa, niezadowolony z zatrzymania auta przed sygnalizatorem, najpierw trąbił, a następnie oddał strzały w kierunku pojazdu stojącego na czerwonym świetle. Na szczęście kierowca busa iveco nie odniósł obrażeń, ale uszkodzona została szyba

i drzwi auta - informuje policja. Policjanci szybko zatrzymali sprawcę w jednym z domów w powiecie szydłowieckim. Wraz z nim, jak informuje policja, zatrzymano jego partnerkę. Podczas przeszukania znaleziono ponad 20 gramów marihuany oraz dwa pistolety pneumatyczne.

42-latek z mercedesa uszyszkodził zarzuty.

BADANIA

Przeciętny Polak przeznaczy na tegoroczne święta Bożego Narodzenia średnio 1122 zł - o jedną trzecią mniej niż w ubiegłym roku. Ankietowani deklarowali, że najczęściej wydadzą na prezenty - 447 zł oraz jedzenie - 413 zł. Z badania BIG InfoMonitor wynika również, że 4 proc. ankietowanych w ogóle nie przewiduje wydatków na tegoroczne święta. Największe deklarują osoby powyżej 65. roku życia - średnio 1162 zł.

Karolina Wrońska
Warszawa

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było ostatnim w tym roku. Jednym z punktów jego harmonogramu było głosowanie nad odrzuceniem prezydenckiego weta do tzw. ustawy łańcuchowej.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w środę podczas konferencji prasowej pytany o dalsze plany wobec tzw. ustawy łańcuchowej odpowiedział, że w przypadku odrzucenia weta - ustawa zacznie obowiązywać. Z kolei w przypadku braku większości do jego odrzucenia, marszałek przewiduje, że „ta sprawa wróci”. Dodał, że będzie to wymagało dyskusji w ramach koalicji.

Polityk Lewicy zauważył, że jedna czwarta posłów głosujących pierwotnie za przyjęciem tej ustawy to członkowie klubu Prawa i Sprawiedliwości.

- Z takim dystansem i uśmiechem na ustach komentuję wypowiedzi np. pana Marka Suckiego, który mówi, że to jest »zła, lewacka ustawa«. Już abstrahując od łączenia nurtów lewackich ze zwierzętami i z różnymi innymi historiami, to tylko chciałem powiedzieć, że w tych wypowiedziach pan Marek Sucki zapomniał powiedzieć, że głosował za tą, według niego, lewacką ustawą - zaznaczył.

Choć w pierwotnym głosowaniu w Sejmie część polityków



FOT. REDAKCJA POLSKA PRESS

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na uwięzi oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać

PiS, w tym sam prezes Jarosław Kaczyński, poparła ustawę, to lider Zjednoczonej Prawicy zapowiedział, że jego ugrupowanie nie zagłosuje za odrzuceniem prezydenckiego weta.

- Dajemy wybór: instrukcja mówi, albo jeżeli ktoś chce, to może głosować przeciw próbie podważenia weta, albo może też głosować, wstrzymując się od głosu - powiedział Jarosław Kaczyński w Sejmie.

Czarzasty podkreślił, że koalicja ma „przegadane i przepracowane wszystkie plany A i B” na wypadek nieodrżucenia prezydenckiego weta. Dodał, że

„

„Z samym panem prezydentem nie mam problemu, jest problem czasem z jego współpracownikami (...)

Władysław Kosiniak-Kamysz wicepremier, szef MON

tzw. ustawę łańcuchową, która zakładała wprowadzenie zakazu trzymania psów na uwięzi. Podkreślił, że choć intencja wzmocnienia ochrony zwierząt jest słuszna i szlachetna, to - jego zdaniem - przepisy były źle przygotowane, a proponowane w ustawie normy dotyczące kójców całkowicie nierealne do spełnienia.

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na uwięzi oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać. Właściciele psów mieliby obowiązek zapewnić kojce utwardzone i w przeważającej części zadane, o powierzchni co najmniej 10 mkw. dla psa o masie poniżej 20 kg, 15 mkw. dla psa ważącego od 20 do 30 kg oraz 20 mkw. dla psa o masie powyżej 30 kg. Powierzchnia kojca miała być dodatkowo zwiększana wraz z liczbą przebywających w nim zwierząt.

Jednocześnie do Sejmu trafił prezydencki projekt ustawy, który zakłada zakaz trzymania wszelkich zwierząt domowych na uwięzi, nie zawiera jednak przepisów regulujących kwestię kójców. „Kojce wielkości miejskich kawalererek to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa” - ocenił Karol Nawrocki w nagraniu zamieszczonym na profilu Kancelarii Prezydenta na X. PAP

Prezydent Karol Nawrocki w Gdyni na obchodach Grudnia '70: Nasza narodowa pamięć jest po stronie ofiar

Adam Kielar
Gdynia

Prezydent Karol Nawrocki wziął udział w śródowych obchodach 55-lecia masakry robotników z grudnia 1970 roku. W czasie wydarzeń na Wybrzeżu zginęło ponad 40 osób, a ponad 1100 zostało rannych.

W swoim przemówieniu prezydent Karol Nawrocki zwrócił uwagę na symbolikę grudnia w historii Polski.

„Grudzień w historycznym kalendarzu naszej wspólnoty jest miesiącem głębokiej refleksji, bólu i pytania, jak mogło się stać tak, że Polacy strzelali do Polaków; zdraycy i komuniści strzelali do ludzi, którzy pragnęli wolności. Grudzień w naszym kalendarzu zapisany jest czerwonymi literami” - powiedział.

Podkreślił, że „dwa grudnia”: 1970 i 1981 r. łączy osoba Wojciecha Jaruzelskiego, który w grudniu 1970 r. był ministrem obrony narodowej. Nawrocki

zaznaczył, że zarówno ofiary stanu wojennego, jak i ofiary Grudnia '70 to odpowiedzialność Jaruzelskiego.

- Ten sam Wojciech Jaruzelski, którego część dzisiejszych, współczesnych elit politycznych nazywała człowiekiem honoru - powiedział prezydent.

Dodał jednoznacznie, że „Polska komunistyczna była złem, sowiecką kolonią, która wysyłała Polaków na Polaków”.

Nawrocki złożył wieniec przed pomnikiem Ofiar Grudnia

1970 roku w Gdyni. „Spotykamy się dziś tu, by oddać hołd pomordowanym, ale i po raz kolejny powiedzieć prawdę o tych, którzy mordowali. Czarny czwartek na stałe wpisał się w tkankę tego miasta” - zaznaczył prezydent.

W swoim przemówieniu powiedział także, iż za czasów jego rządów jasne będzie „kto był ofiarą, a kto katem”.

- Niech żyje wolna, niepodległa Polska! Precz z komuną! - zakończył wystąpienie prezydent Nawrocki. PAP

Leon XIV: Nie jesteśmy maszynami, mamy serce i jesteśmy sercem

Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV powiedział w śróde uczestnikom audycji generalnej w Watykanie, że nadmiar zajęć i stały pośpiech odbierają wewnętrzny spokój, wywołują znużenie i pustkę.

Podczas spotkania z tysiącami osób na placu Świętego Piotra papież powiedział, że życie ludzkie charakteryzuje się stałym ruchem, który cały czas popycha do działania, a wszędzie wymagane jest szybkie uzyskiwanie optymalnych rezultatów w różnych dziedzinach. – Jesteśmy pochłonięci tak wieloma aktywnościami, które nie zawsze dają nam satysfakcję – zauważył Leon XIV. – Często czujemy, gdy zada-

jest za dużo, że zamiast mieć poczucie spełnienia, wpadamy w wir, który ogłusza, odbiera spokój i możliwość najlepszego przeżycia tego, co jest najważniejsze. Czujemy się więc zmęczeni i nieusatysfakcjonowani – dodał.

– Niekiedy na koniec dnia pełnego aktywności czujemy pustkę. Dlaczego? Bo nie jesteśmy maszynami, mamy serce, a nawet możemy powiedzieć, że jesteśmy sercem – zaznaczył, dodając, że „serce jest symbolem całego naszego człowieczeństwa, syntezą myśli, uczuć i pragnień”. – To w sercu przechowywany jest prawdziwy dar – powiedział Ojciec Święty.

Leon XIV zachęcił wiernych do refleksji, zwracając uwagę na ryzyko zagubienia i rozpacz także u osób pozornie odnoszących sukcesy. PAP



Papież pozdrowił tysiące wiernych zgromadzonych na placu Świętego Piotra w Watykanie

W sklepowej zamrażalce znaleziono martwą kobietę

Adam Kiellar
USA

Szokujące znalezisko w jednym ze sklepów popularnej sieci. W zamrażarce znaleziono ciało kobiety, 32-letniej lekarki. Jak podają lokalne media, denatka była naga.

Makabrycznego odkrycia dokonano w sklepie popularnej amerykańskiej sieci dyskontów Dollar Tree w niedzielę, w kubańskiej dzielnicy w Little Havana w Miami na Florydzie w USA. Pracownik sklepu zgłosił, że podczas otwierania placówki około 8 rano lokalnego czasu w sklepowej zamrażarce na zapleczu znalazł ciało martwej kobiety.

Denatka została zidentyfikowana jako 32-letnia lekarka anestezjolog, pochodząca z Nikaragui Helen Massiell Garay

Sanchez. Jak podała stacja CBS News, powołując się na policyjne źródła, kobieta była naga, gdy ją znaleziono.

Władze poinformowały, że nagrania z kamer przemysłowych nie wskazują na udział osób trzecich w śmierci kobiety. Trwa wyjaśnianie okoliczności tej tragedii – zagadką pozostaje między innymi, dlaczego Sanchez znalazła się na sklepowym zapleczu.

Bliscy Helen Massiell Garay Sanchez założyli zbiórkę na sprowadzenie ciała do ojczyzny, gdzie żyje jej dwoje dzieci.

„Doktor Helen Garay zmarła w tragicznym wypadku, będąc za granicą. Życzeniem jej rodziny jest sprowadzenie jej z powrotem do Nikaragui, by mógł odbyć się pogrzeb i mogła ona spocząć otoczona najbliższymi” – czytamy w opisie zbiórki na portalu GoFundMe.

Samochody spalinowe jednak dozwolone. Jest decyzja KE

Adam Kiellar
Bruksela

Komisja Europejska wycofała się z wprowadzania całkowitego zakazu sprzedaży samochodów spalinowych na terytorium Unii Europejskiej. Miał on obowiązywać od 2035 roku. KE zaproponowała nowe rozwiązanie.

Jak poinformowała Komisja Europejska, propozycja zakłada, że od 2035 roku producenci samochodów spalinowych będą musieli ograniczyć emisję CO2 (dwutlenku węgla) o 90 procent, natomiast pozostałe 10 procent będzie musiało być rekompensowane przez użycie niskowęglowej stali wyprodukowanej w UE lub biopaliw.

Według Komisji pozwoli to, by samochody takie jak hybrydy plug-in (czyli łączące silnik elektryczny ze spalinowym), pojazdy z wydłużonym zasięgiem (samochody elektryczne z dodatkowym spalinowym generatorem prądu), hybrydy miękkie (samochody spalinowe wspierane przez niewielki silnik elektryczny) i pojazdy z silnikami spalinowymi wciąż mogły „odgrywać rolę” na rynku motoryzacyjnym Unii Europejskiej.

Zgodę na propozycję Komisji Europejskiej muszą jeszcze wydać państwa członkowskie za pośrednictwem Rady Unii Europejskiej, a także Parlament Europejski.



Komisja Europejska wycofała się z zakazu rejestracji samochodów spalinowych

Głos w sprawie zabrali polscy europosłowie. „Mamy to!” – napisał Dariusz Jokiński (KO), dodając do wpisu szczegóły propozycji Komisji Europejskiej.

Bardziej krytyczna jest była premier Beata Szydło (PiS). Jej zdaniem proponowane rozwiązania są niewystarczające i dalej szkodliwe dla przemysłu samochodowego. „Radzę się wczytać w propozycję KE, nowe regulacje nadal są zabójcze dla europejskiego przemysłu sa-

mochodowego. Tylko całkowita rezygnacja z absurdalnych pomysłów KE może uratować sytuację. Na razie kurs Komisji jest niezmiennie taki sam – ku gospodarczej katastrofie całej Unii” – napisała.

Szef niemieckiego rządu Friedrich Merz pochwalił KE za wybór „właściwej drogi” i podjęcie pragmatycznej decyzji. Uznał też, że dobrym rozwiązaniem jest pogodzenie celów klimatycznych z „rzeczywistością rynku”.

Szef włoskiej dyplomacji Antonio Tajani oznajmił, że w samych tylko Włoszech decyzja KE uratuje 70 tysięcy miejsc pracy. – Tak dla ochrony środowiska, ale zawsze z zachowaniem godności ludzi, tych którzy prowadzą przedsiębiorstwa i tworzą miejsca pracy – dodał.

Komisja Europejska: Producenci samochodów będą musieli ograniczyć emisję dwutlenku węgla o 90 procent

Zwolennik Pinocheta, syn niemieckiego nazisty prezydentem Chile. Co stoi za jego triumfem?

Grzegorz Kuczyński
Chile

Prezydentem Chile został wybrany prawicowy konserwatysta Jose Antonio Kast. To najbardziej radykalny zwrot w prawo w tym kraju od czasu zakończenia dyktatury wojskowej w 1990 roku.

14 grudnia w Chile odbyła się druga tura wyborów prezydenckich. O fotel głowy państwa walczyło dwoje kandydatów, którzy byli całkowitymi przeciwieństwami: komunistka oraz prawicowy zwolennik Trumpa i Augusto Pinocheta. Wygrał ten drugi – Jose Antonio Kast. Zdobył ponad 58 proc. głosów, podczas gdy Jeannette Jara, członkini Komunistycznej Partii Chile i była minister pracy, nieco poniżej 42 procent. 59-letni prawnik i były kongresmen na stanowisku prezy-



Jose Antonio Kast został nowym prezydentem Chile

denta zastąpi socjalistę Gabriela Boricia, z którym przegrał w 2021 roku. Ostatnio notowania Boricia były niskie, co z pewnością nie pomogło Jarze, którą postrzegano jako kontynuatorkę lewicowego kursu obecnego prezydenta.

Konfrontacja Kasta z Jarą odzwierciedlała podział społeczno-polityczny w kraju, który w ostatnich latach osiągnął punkt wrzenia. Od 2019 roku Chile okresowo wstrząsały fale demonstracji ulicznych i zamieszek. Dzisiaj jest to najdroższy kraj Ameryki Łacińskiej, w którym ceny podstawowych towarów i usług są porównywalne z cenami w Europie Zachodniej. Jednak dochody większości ludności pozostały mniej więcej takie same, jak dziesięć lat temu. Wynagrodzenia, zasiłki i emerytury przeważającej większości mieszkańców są niskie, a systemy opieki zdrowotnej, edukacji i zabezpieczenia społecznego funkcjonują coraz gorzej.

Kraj dzieli jednak nie tylko aktualne problemy, ale też stosunek do okresu rządów generała Augusto Pinocheta (1973-1990). Kast wielokrotnie wyrażał sympatię dla reżimu, a nawet oświadczył,

Pałac Elizejski ogłosił, że „pochwala” decyzję KE, a doradca prezydenta Francji Emmanuel Macron powiedział dziennikarzom, że Paryż docenia „elastyczność” Komisji, która wzięła pod uwagę również troskę o produkcję samochodów w Europie. Ale tu jedności nie ma, bo francuska ministra transformacji ekologicznej Monique Barbut oświadczyła, że przyjmuje tę „elastyczność z żalem” i zapowiedziała podjęcie walki o to, by decyzja KE nie została zatwierdzona przez kraje Unii.

Przedstawiciel organizacji Greenpeace Martin Kaiser ocenił, że KE podjęła decyzję niekorzystną dla klimatu i miejsc pracy w Europie, którym zagrozi import samochodów elektrycznych z Chin.

Koncerny samochodowe Renault i Volkswagen pochwaliły „pragmatyczne stanowisko KE”, jednak firma Volvo (przejęta przez chiński koncern w 2010 r.) wydała komunikat, w którym skrytykowała Komisję i podkreśliła, że stworzyła pełną ofertę samochodów elektrycznych w niespełna 10 lat.

Reuters przypomina, że decyzja KE jest ustępstwem wobec nacisków Niemiec i Włoch oraz wielkich europejskich producentów samochodów, ale ocenia zarazem, że jest to „największe odejście UE od polityki ekologicznej w ciągu ostatnich pięciu lat”. PAP

że gdyby Pinochet żył, zagłosowałby na niego.

59-letni Jose Antonio Kast nie ukrywa swoich prawicowych poglądów. Jego kampania wyborcza opierała się na dwóch filarach: konserwatywnym katolicyzmie i ekonomicznym neoliberalizmie.

– Chile potrzebuje porządku, kraj znów będzie wolny od przestępczości, cierpienia i strachu – oświadczył Kast w niedzielę wieczorem, przemawiając przed siedzibą swego sztabu wyborczego w prestiżowej dzielnicy Santiago de Chile. Dodał, że będzie „bezlitośnie ścigał przestępców i wsadzał ich do więzienia”.

Jose Antonio Kast pochodzi z rodziny niemieckich emigrantów. Jego ojciec Michael Kast (1924-2014) służył w Wehrmachcie podczas II wojny światowej (podobnie jak siedmiu jego braci), walczył m.in. na froncie wschodnim.

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Nie podchodź do niego, Liz!

Od 26 grudnia w kinach amerykańsko-kanadyjski horror „Bezpieczne miejsce” w reż. Osgooda Perkinsa. Fabuła jest prosta: romantyczny weekend w odosobnionej chatce zmienia się w koszmar, gdy jedna z bohaterek zostaje sama z czymś, co nigdy nie powinno zostać obudzone. Grają m.in. Tatiana Maslany, Claire Friesse, Rossif Sutherland, Birkett Turton i Erin Boyes.

Nowości Dziennik Toruński
Czwartek, 18.12.2025

W NASTĘPNYM NUMERZE:

„Ten dzień był prawie dniem sądu Bożego...”

Pożar Krakowa w 1850 r. uznawany jest za jedno z najtragiczniejszych wydarzeń, jakie dotknęły miasto w XIX stuleciu.



John Rambo, który ustawiał świat do moralnego pionu

B. Piskala, S. Majerowski
redakcja@polskatimes.pl

„Rambo - Pierwsza krew” wszedł na ekrany 22 października 1982 r. W Anglii premierowała Thatcher, prezydentem USA już drugi rok był Reagan, a w Polsce zdelegalizowano Solidarność.

Film odniósł gigantyczny sukces i właściwie odnosi go do dziś. Niezadowolony był tylko David Morrell, na podstawie książki którego stworzono scenariusz. Morrell napisał bowiem powieść ostro antywojenną, z zupełnie innym zakończeniem. Chcąc nie chcąc, został militarystą, apologiem surwiwału, maczyzmu i prawicowej wolności.

Stawki były za niskie?

Indywidualizm, prawicowość, wolność - owszem. Ale Rambo jako prekursor surwiwału? Okazuje się, że jak najbardziej. Od dziesięcioleci „Pierwsza krew” jest bowiem obecna na listach najlepszych filmów o tematyce surwiwalowej. Ale w latach 80., w czasach zimnej wojny, na ten film patrzono raczej jak na deklarację światopoglądową, a nie instruktaż przetrwania w lesie.

Tamte czasy potrzebowały twardej i producenci z Orion Pictures dali widzom taką właśnie postać. Film wyreżyserował Ted Kotcheff, budżet opiewał na ponad 15 mln dolarów, czyli całkiem sporo, a zdjęcia kręcono w Kanadzie i w Kolumbii Brytyjskiej, bo tam taniej.

Najwięcej kłopotów było z wyłonieniem odtwórcy Rambo. Rola odrzuciła wszystkich znani ówczesnie aktorzy: od Clintona Eastwoda, Steve’a McQueena, Roberta De Niro, do Paula Newmana. Tłumaczenia ich menedżerów były najróżniejsze: że film promuje przemoc, że sceny brutalności sięgają patologii, że wymowa dzieła jest „antyamerykańska” itd. Al Pacino popisał się ponoć stwierdzeniem, że „nie będzie grał prawicowego szaleńca”. Czyli po raz kolejny aktorzy zademonstrowali tzw. moralną wyższość.



Film powstał na podstawie książki Davida Morrella „Rambo: Pierwsza krew” z 1972 roku. Tytułowy Rambo popełnia w niej samobójstwo

Jednak w 1983 roku w jednym z wywiadów David Morrell szczerze wyznał, że wie z przecieków, że zaproponowano im zbyt małe stawki, co potraktowali jako afront. Potem oczywiście zdementował to, co powiedział, ale najprawdopodobniej w tej plotce tkwiło ziarno prawdy.

Self-made-man

Odmowa kwiatu hollywoodzkiego aktorstwa tylko się „Rambo” przysłużyła. Szybko dogadano się bowiem z Michałem Sylwestrem Gardenzio Stallone’em, który piął się wytrwale po drabinie sławy, a po „Rockym” i „Nocnym jastrzębiu” był już bardzo rozpoznawalny. Wysoki, umięśniony, odpowiednio gębaty, umiejący bokswać (w czerwcu 1982 r. przeżył się półnagi na okładce „Time’a” z popularnym wówczas bokserem Gerryem Cooneyem) i żarliwie proamerykański. Co w przypadku wymienionych wcześniej, deklarujących ostentacyjnie swój wydelikacowany liberalizm, było niezwykle ważne.

Czy producenci wiedzieli, decydując się na angaż Stallone’a, że trafią na czuły punkt

w pojmowaniu świata przez amerykańskich kinomanów? Prawdopodobnie nie. „Rambo” miał być kolejną sensacyjną opowieścią o samotnym herosie, który stawia czoła małowiaściowemu systemowi. Owszem, ale do tego doszło coś więcej: młot niezwykłego patriotycznego amerykańskiego self-made-mana, zrodzony - ku wściekłości wielkomięskiej lewicy - za prezydentury Ronalda Reagana.

Stallone pojawił się otoczeniu aktorów solidnych, choć raczej z drugiej ligi. Co zrozumiale, bo to on miał skupiać uwagę. Jego dowódcę z Wietnamu zagrał Richard Crenna, zaś szeryfa Brian Dennehy, który zalił się potem, że w „Rambo” zrobiono zeń szwarccharaktera, na widok którego ludzie odwracają się z niechęcią.

Prawica i lewica

Czas na film, zakwalifikowany jako dramat sensacyjny, choć zawiera elementy thrilleru politycznego oraz kryminału z wątkiem socjologicznym. Rzecz pokrótce idzie tak: John J. Rambo, weteran komandos, odziany w wojskowe bucior

i kurtkę, przybywa do małego miasteczka w stanie Waszyngton, by odwiedzić Delmara Berry’ego, ostatniego z żyjących przysiągów z oddziału.

Na miejscu dowiaduje się, że Berry już nie żyje, więc nasz wstrząśnięty bohater wędruje przez amerykańską prowincję, rozpamiętując swoje zmarnowane życie. Przymaszerowuje wreszcie do miasteczka Hope, gdzie ma spieć z tamtejszym szeryfem Willem Teaslem. Szeryfowi nie podoba się podejrzany brudny powsing, wywozi go więc za miasto.

Dla większości komentatorów ten właśnie moment jest kluczowy dla całego filmu, ujawniając konflikt między dwiema koncepcjami prawnomoralnymi, którym hołduje Ameryka: indywidualnej wolności i prawem, które w imię ochrony lokalnej społeczności eliminuje obcych. Niektórzy przekładają to na ideologię polityczne: ów nieograniczony indywidualizm miałby być synonimem libertariańskiej prawicowości, a zamknięty system praw i zakazów skostniałego liberalizmu.

Co ciekawe, są oczywiście tacy, którzy odwracają porzą-

dek: Rambo jest dla nich lewicowym wicherzycielem burzącym ład społeczności żyjącej wedle ustalonych (prawicowych) praw, a szeryf, wyrzucając go z Hope, stoi konsekwentnie na ich straży. Ta dyskusja wciąż jest otwarta i z biegiem lat nabiera nowych odcieni.

Zostaje demolka

Ale co z Rambo? Aresztowany przez szeryfa dostaje ostry łomot na posterunku, a gdy jeden z policjantów chce go złośliwie ogolić na sucho, pamięć podsuwa Johnowi traumatyczne wspomnienia z tortur w Wietnamie, którym poddali go czerwoni. Rambo w brawurowy sposób ucieka więc z komendy i zaszywa się w lesie. Tam przywdziewa barwy wojenne i jest gotów do rozprawy z nowym wrogiem. Ponownie czuje się jak w dżungli.

Potem jest już tylko nawałanka: z gliniarzami i ściągniętą na pomoc Gwardią Narodową. Nawet kiedy do Hope przybywa były dowódca Rambo - płk Samuel Trautman - ten nie chce odpuścić. Kończy się demolką miasteczka, raniem szeryfa i ostatecznie poddaniem się, choć na honorowych warunkach.

Nie jest wyjaśnione, kto zapłaci za doprowadzenie miasta do ruiny. Ale można się domyślać: skoro Rambo - choćby nawet w głorii bohatera - trafia do pudła, koszty naprawienia szkód, wezwania armii, leczenia szeryfa itd. poniosą mieszkańcy w podatkach. Co dowodzi, że starcie ideologii zawsze ma swoje realne konsekwencje.

W oparach analiz

Jako się rzekło, film odniósł wielki sukces, wywołując fale dyskusji, np. o roli państwa w resocjalizacji weteranów wojennych. Zaobserwowano też społeczne echa filmu: liczba ochotników do armii wzrosła, mężczyźni cywile zaczęli nosić wojskowe ciuchy, a każdy nastolatek sprawił sobie komandoski nóż à la Rambo, z ząbkowanym majchrem i nitką do szycia ran w rękocyf. Równie wielki sukces film odniósł w demoludach. Na pol-

skie ekrany trafił pod koniec lat 80., kiedy komuna chyliła się już ku upadkowi. Ale i tam propagandziści pisali z uciechą, że „Rambo uosabia ofiarę amerykańskiego imperializmu”, która „nie potrafi znaleźć sobie miejsca w konsumpcyjnym społeczeństwie wyzbytym zasad moralnych” (cytat za „Żołnierzem Wolności”).

„Rambo - pierwsza krew” był pierwszym z serii filmów o herosie z Wietnamu. Dotąd powstało ich cztery, coraz bardziej wymyślnych i coraz droższych. W „Rambo II” (1985) Stallone szuka zaginionych kolegów w dżungli Indochin, w „Rambo III” (1988) strzela do Ruskich w Afganistanie, w „Johnie Rambo” (2008) robi zadymę w Birnie, a w „Rambo: Ostatnia krew” (2019) wykańcza bandziorów z meksykańskiego kartelu.

Buñuel i Rambo

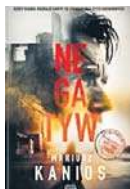
Na koniec fragment wywiadu prof. Piotra Kletowskiego dla „Polski Zbrojnej” z 2022 r. „Na czym polega istota filmów o Johnie Rambo? Otóż Rambo żyje tylko wtedy, kiedy walczy. (...) Żywołem tego komandosa jest więc walka, co pięknie podkreśla slogan reklamowy Rambo II: »To, co dla innych jest piekłem, dla niego jest domem«”.

Film o Rambo - zwłaszcza „Rambo II” - stały się ikonami dla prezydentury Ronalda Reagana, który nazwał Rambo wzorem amerykańskiego żołnierza i ta ikona - ku utrapieniu władz komunistycznych - zdobyła sympatię i wielką popularność również za żelazną kurtyną. Wymownym tego przykładem jest wypowiedź Franciszka Starowieyskiego. Kiedy tego wielkiego malarza zapytano, jakie filmy ceni, to ten stwierdził, że właściwie kina nie ogląda prócz Buñuela i filmów z... Johnem Rambo, zwłaszcza drugą część.

Uzasadniał to zdumionemu rozmówcy tym, że w Rambo pierwszy raz zobaczył, jak Sowieci dostają baty od amerykańskiego komandosa, a on jako dziecko przeżył 17 września 1939 roku...

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czas, kiedy trzeba wybrać

Po latach służby w wydziale kryminalnym komisarz Wróbel ma problemy z rozróżnieniem, co jest dobrem, a co złem. Hazardowy nałóg też nie pomaga w policyjnej robocie. Uwikłany w ciemne sprawy sam już nie wie, czy jeszcze jest stróżem prawa, czy już bandytą.

Mariusz Kanios, „Negatyw”, wyd. Pięte Marzenie, Tarnobrzeg 2025, cena 48 zł



W Spale przestało być bezpiecznie

Julia Szyszka wyrusza w wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerwy w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Śledztwo, teatr, niebezpieczeństwo

Aktorzy są tylko ludźmi, choć czasem martwymi. Na scenie pogrążonego w ciszy teatru rozgrywa się tragedia. Śmierć przychodzi znienacka i przerywa najważniejszą próbę. Kto jest winien, skoro żaden ze świadków nie mógł popełnić tej zbrodni?

Małgorzata Starosta, „Morderstwo w trzech aktach”, wyd. Chmury, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Czy ten rudy kot to przypadkiem nie pies?

Beata – niezależna singielka – zaczyna podejrzewać, że z rodziną nie łączy jej nawet więzy krwi. W poszukiwaniu prawdy o przeszłości wspiera ją przyjaciółka, roztrzępiona Ula, która przy okazji chce wyswatać ją ze swoim bratem Jackiem.

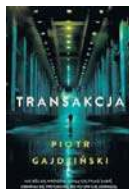
Olga Rudnicka, „Martwe jezioro. Czy ten rudy kot to pies?”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 69,90 zł



Śmierć przerywa milczenie

Paweł Miński, były oficer policji i SOP, zmaga się z traumą po zdarzeniu, w którym stracił rękę. Choć od tragedii minęły dwa lata, jego życie stoi w miejscu – do czasu, gdy Warszawą wstrząsa fala makabrycznych wydarzeń z udziałem celebrytów.

Michał Obrębski, „Pies bez łapy. Mordercze wypadki”, wyd. Novae Res, Gdynia 2025, cena 59,99 zł



Historia, polityka, gra wywiadów

Tuż przed wycofaniem wojsk sowieckich z Polski Urząd Ochrony Państwa werbuje młodego rosyjskiego oficera. Jednak po latach milczenia ten nagle się uaktywnia i zaczyna przekazywać informacje o przygotowaniach Chin do globalnej konfrontacji.

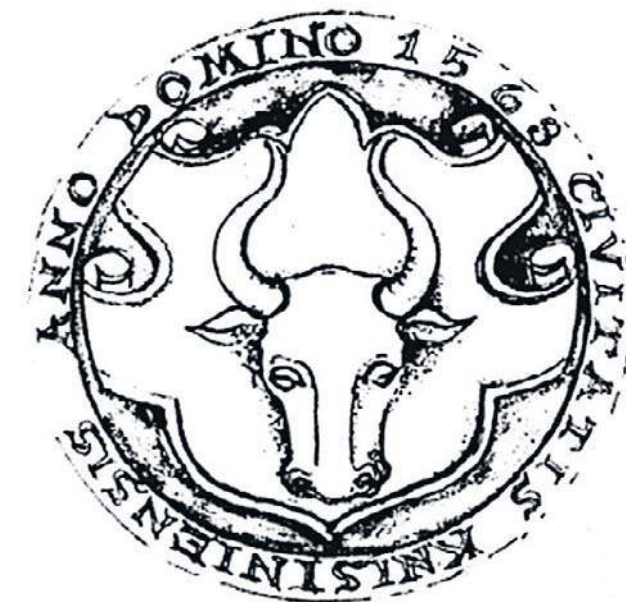
Piotr Gajdziński, „Transakcja”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PODLASKI

O prawach kobiet w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Historyczna wyprawa do królewskiego Knyszyna

W tomie „450 lat praw miejskich Knyszyna”, zbiorze tekstów z konferencji naukowej, która odbyła się w Knyszynie 20 października 2018 r. (redakcja Krzysztof Bagiński Ewelina Sadowska-Dubicka), znalazł się także referat „Pozycja prawna kobiety w małym mieście Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku - przykład Knyszyn”, wygłoszony przez Łukasza Gołaszewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

Czytamy w nim: „Szesnastowieczne wpisy zawarte w księgach sądowych Knyszyna, sporządzone zarówno przed, jak i po 1568 roku, mają zasadniczo lakoniczny charakter (więcej szczegółów podają akta z kolejnego stulecia). Ograniczają się one do przedstawienia przedmiotu sporu, stanowisk stron i decyzji sądu podanej najczęściej bez uzasadnienia. Często nie dowiadujemy się, jakie środki dowodowe zostały przedstawione przez zainteresowanych i jak ustosunkował się do nich sąd. W rezultacie odtworzenie przebiegu rozprawy, a zwłaszcza przesłanek, które skłoniły urzędników do wydania konkretnego wyroku, nie zawsze jest możliwe. Ponadto nie dysponujemy zbyt wieloma informacjami o działalności zawodowej (zwłaszcza długookre-



Pieczęć Knyszyna na akcie z 1735 roku. W 1568 r. otrzymał on prawa miejskie od króla Zygmunta Augusta

sowej) wielu kobiet, acz omówione poniżej źródła wyraźnie wskazują na znaczną aktywność zarobkową kobiet (przykładowo: handlujących w rynku czy produkujących alkohol), co musiało przekładać się na ogólny dochód poszczególnych gospodarstw.

Dla okresu, w którym prawem obowiązującym w Knyszynie było prawo litewskie, dysponujemy serią wpisów

z lat 1553-1557. Wówczas kobiety wielokrotnie występowały jako powódki w różnorodnych sprawach cywilnych o charakterze spornym, przede wszystkim o rzeczy zastawione i należne wierzytelności, ale też trafiła się wśród nich jedna sprawa poważniejsza - o prawo własności domu.

Powódka wystąpiła przeciwko mieszczaninowi, zarzucając mu bezprawne wła-

danie domem. Jednakże pozwany, stając razem z żoną, podniósł, że ta legalnie ten dom kupiła, a ponadto sprowadził do sądu sprzedawcę, który potwierdził dokonanie transakcji. W konsekwencji sąd uwolnił ich od sprawy, zobowiązując ewiktora do przedstawienia swych praw do tego domu. Jednocześnie na prośbę powódki sprawa została odroczone o dwa tygodnie. Niestety, zachowane księgi nie informują o finale tej sprawy - być może doszło do ugody między stronami. W aktach knyszynskich znajdujemy także interesującą sprawę żony, która wystąpiła przeciwko swemu mężowi (naturalnie bez jego asysty) sprzedającemu za 13 kop groszy dom w rynku pewnemu mieszczaninowi, powołując się na przysługujące jej prawo pierwokupu.

W tym przypadku wynikało ono z poniesienia przez interwenientkę określonych kosztów: budynek został nabyty bądź zbudowany także ze środków żony, która następnie żyła na jego utrzymanie w należytym stanie. Nabywca, uznając zasadność jej stanowiska, wycofał się z umowy, odbierając od męża wpłaconą część należności, a żona została zobowiązana do zapłaty ceny - 13 kop groszy - w ratach”.

opr. strzyg

KOŁYSKA IM. JUDASZA ISKARIOTY

Judasza Iskariota, czarna owca w gronie apostołów, ma od tysięcy lat tak zszarganą opinię, że dołożono do niej nawet nazwę narzędzia tortur.

„Tortura śpiochów”

Kołyśka Judasza jest równie prosta w konstrukcji, jak cel, który miała spełniać: maksimum bólu u skazańca. Zachowane egzemplarze mają formę wykonanego z drewna ostrosłupa, którego górny wierzchołek był okuty metalem.

Konstrukcję, by była stabilna, ustawiano na trzech drewnianych nogach. Osobę torturowaną podwieszano pod sufitem za pomocą systemu lin. W trakcie tortur ofiarę wielokrotnie gwałtownie opuszczano na ostry wierzchołek kołyśki, tak aby zagłębił się on, w zależności

od płci osoby torturowanej, w odbytu u mężczyzny lub w kobiecie pochwę.

Po wiekach komuniści uproszcili tę procedurę jeszcze bardziej - kazali nie-szczęśnikom po prostu siadać na nodze od odwróconego stołka.

Tortura z użyciem kołyśki była w zamyśle przewidziana



Tortury za pomocą kołyśki Judasza. Rycina przechowywana w zbiorach muzeum we Fryburgu Bryzgowijskim

do dłuższego stosowania, w sposób uniemożliwiający odpoczynek ofierze. Gdy ból doprowadzał do utraty przytomności, osobę torturowaną cucono, by kontynuować przesłuchanie.

Umożliwiało to stosowanie kołyśki aż do przyznania się podejrzanego i stanowiło podstawę do określenia jej niekiedy jako „tortury śpiochów”.

Kołyśka, czyli „veglia”

Problem w tym, że nikt do końca nie wie, czy kołyśka Judasza i związane z nią krwawe opowieści nie są zwykłym historycznym fejkem. Istnieje bowiem sporo teorii, że wymyślili ją protestanci w XVI w., aby katolików przedstawić jako morderców i psycholi. Stąd np. informacje, że z jej powodu cierpiał głównie zakonnic,

które nie dotrzymywały celibatu. Antykatolicka fobia kręciła się już wtedy wokół tematów związanych z seksem.

Im dalej od średniowiecza, tym Judaszowych kołysek coraz więcej. Można się na nie natknąć w każdym muzeum zamkowym, na każdej ekspozycji dotyczącej wieków średnich.

W Muzeum Ziemi Lubuskiej można o kołysecie dowiedzieć się np. takich oto rewelacji: „Była szeroko rozpowszechniona w krajach niemieckich, skąd zapożyczono nazwę, mimo że swój rodowód urządzenie to wywodzi z Półwyspu Apenińskiego, gdzie było znane jako »veglia«. Jego autorstwo przypisuje się H. Marsiliemu”.

Tylko dwa zdania, a tyle zagadek do rozwiązania.

opr. pisk

Falszywe czekolady bez kakao. Na co zwracać uwagę?

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Stosowanie zamienników tłuszczu kakaowego, a także zaniżanie wagi - inspektorzy mają więcej uwag do skontrolowanych wyrobów czekoladowych.

- Kupiłam czekoladę, której nie mogłam rozpuścić w gorącym mleku. Kleiła się i bryliła. To miała być gorzka czekolada i faktycznie była prawie czarna, ale jak zerknęłam na etykietę, to się okazało, że nie zawiera kakao - narzeka Czytelniczka z Grudziądza.

Co trzeci produkt do poprawy

- Nie wszystkie wyroby kakaowe i czekoladowe są tym, za co mogą uchodzić na pierwszy rzut oka. Aby świadomie wybierać produkty, warto uważnie czytać etykiety - radzi Wojewódzki Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Bydgoszczy.

Inspekcja sprawdziła 52 producentów wyrobów kakaowych i czekoladowych. Kontrolą objęła zarówno surowce do produkcji kakao, czekolad i pralin, jak i same wyroby.

- W co trzecim podmiocie stwierdzono nieprawidłowości - informuje Inspekcja.

Jakie były błędy?

- zawyżona zawartość tłuszczu i zaniżona zawartość cukru w stosunku do informacji na opakowaniu;
- zamienniki tłuszczu kakaowego bez informacji na opakowaniu;
- zawyżona zawartość zamienników tłuszczu kakaowego (powyżej 5 proc.);
- podanie w nazwie wyrobu, produkowanego na skalę przemysłową, informacji „ręcznie robiona”;
- użycie w nazwie produktu konwencjonalnego określenia „BIO” sugerującego ekologiczne pochodzenie produktu.

Na co zwracać uwagę, gdy kupujemy czekoladę?

Najpierw na jej nazwę.

- Dla wyrobów czekoladowych dopuszczalna jest tylko prawna nazwa, np. czekolada, czekolada mleczna, czekolada śmietankowa, czekolada biała, czekolada nadziewana, czekolada orzechowa „Gianduja”, praliny. Nazwa prawna może zostać uzupełniona informacją lub opisem odnoszącym się do jakości wyrobów, np. gorzka,

deserowa, jednak wszelkie fantazyjne nazewnictwo powinno wzbudzić czujność - zaleca inspekcja.

Podstawą składu czekolad są: tłuszcz kakaowy i kakao oraz cukier.

- Jedynie w czekoladzie białej występuje sam tłuszcz kakaowy - wyjaśnia Inspekcja. - W zależności od rodzaju czekolady, w składzie mogą znaleźć się: mleko, produkty mleczne, migdały, różnego rodzaju orzechy, rodzynki, owoce liofilizowane itp., jednak dodatek tych składników nie może być większy niż 40 procent masy wyrobu.

Dopuszczony jest dodatek tłuszczów roślinnych (np. olej palmowy, shea), ale maksymalnie do 5 procent całkowitej masy wyrobu.

Niedozwolone jest używanie barwników spożywczych.

Waga spadła ze 100g do 70 g

Warto też sprawdzić wagę czekolady.

- Z uwagi na ogólnoswiatowy kryzys na rynku kakao, producenci, nie chcąc obniżyć jakości swoich produktów, stosują tzw. downsizing. Zatem patrzymy na gramaturę, gdyż



FOT. PIXABAY

- Z pozoru opakowanie i cena czekolady się nie zmieniły, jednak - w dobie kryzysu na rynku kakao- tabliczka o masie 100 g spadła do 70 g - uczuła Inspekcja

czekolada, którą znamy i kupujemy od lat i z pozoru jej opakowanie i cena się nie zmieniły, z tabliczki o masie 100 g, zrobiła się tabliczką o masie 70 g - uczuła Inspekcja.

Poza downsizingiem oraz wzrostem cen wyrobów czekoladowych, Inspekcja odnotowała zupełnie nowe pro-

dukty. - Nawiązują wyglądem opakowania czy też szatą graficzną do wyrobów czekoladowych. W ich składzie znajdziemy m.in. miążgę kakaową, tłuszcz kakaowy, inne tłuszcze roślinne, sporo barwników i aromatów, jednakże ich nazwa handlowa, fantazyjna czy też opisowa w żaden

sposób nie nawiązuje do czekolad - podkreśla Inspekcja i zamierza tropić takie wyroby. - Zaniżanie jakości poprzez użycie słabej jakości kakao czy też większy dodatek tłuszczu roślinnych kosztem tłuszczu kakaowego, skutkuje spadkiem zaufania konsumentów - wyjaśnia. ©©

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego

11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie **ibo.polskapress.pl**

REKLAMA 0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA 0011440831

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

AUTOPROMOCJA 0010738838

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

0011453941

Z głębokim żalem żegnamy

Pana
Wiesława
Niedziałkowskiego
emerytowanego pracownika Toruńskich Wodociągów.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim składają

Zarząd oraz Pracownicy
Toruńskich Wodociągów Sp. z o.o.

Biuro ogłoszeń
Nowości Dziennika Toruńskiego:
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Łagodzić objawy

- ▶ W samochodzie siadajmy obok kierowcy - będziemy utrzymywać wzrok zgodnie kierunkiem jazdy, a nie patrzeć w boczną szybę.
- ▶ Podczas jazdy nie należy śledzić wzrokiem mijanych obiektów.
- ▶ Przed podróżą nie jeść tłusto, nie pić napojów gazowanych i kawy. Wypaść się.
- ▶ W autobusie zajmować miejsca jak najdalej od osi kół, w samolocie - jak najbliżej przedniej krawędzi skrzydła.
- ▶ W razie nudności popijać niegazowaną wodę i głęboko oddychać.
- ▶ Jeśli pojawią się wymioty, trzeba zatrzymać pojazd, a choremu pozwolić odpocząć, pooddychać świeżym powietrzem i napić się niegazowanej wody.



Na chorobę lokomocyjną niektórym pomogą opaski uciskowe nałożone na nadgarstki i picie herbatki imbirowej. Inni potrzebują radykalniejszych środków takich jak tabletki przeciwwymiotne czy leki uspokajające.

Mroczna strona podróży

▶▶ Choroba lokomocyjna - koszmar nadwrażliwców

Maja Erdmann

Na chorobę lokomocyjną cierpi co piąty z nas. W większości są to kobiety. Najczęściej objawia się ona mdłościami, zlewami potami, zawrotami głowy i wymiotami.

Choroba lokomocyjna nazywana jest kinetozą. Może dopaść każdego, nawet tych, którzy nigdy przedtem na nią się nie skarżyli. Oprócz objawów dotyczących układu trawiennego i zawrotów głowy, może powodować również wzrost poziomu adrenaliny

i doprowadzić do kołatania serca i podwyższenia ciśnienia krwi. To nie wszystko. Osoby nadpobudliwe ciężiej znoszą kinetozę, ponieważ czynnik emocjonalny w przypadku tej choroby jest bardzo ważny.

Dlaczego nas dopada?

W naszym ciele funkcjonuje układ autonomiczny, który zawiaduje wieloma funkcjami organizmu, takimi jak trawienie, utrzymywanie temperatury ciała, ciśnienia krwi itp. Jego zadaniem jest też odpowiednie reagowanie na siły związane z grawitacją, mówimy tu o wstrzą-

sach, kołysaniu, czy wahaniami ciśnienia. Narządem, który rejestruje wszelkie zmiany, wielkość i kierunek zewnętrznych sił grawitacyjnych, jest błędnik. Jeżeli ma on zbyt wiele informacji, czyli na przykład szybko zmieniamy pozycję podczas zakrętów, zaczyna się chaos, czyli choroba lokomocyjna.

Jak działa błędnik?

To narząd znajdujący się w uchu wewnętrznym, który przypomina labirynt trzech półkolistych kanałów. Informacje, które „zapamiętuje” są natychmiast wysyłane do pnia mózgu, a tam układ

autonomiczny natychmiast dostosowuje organizm do całej sytuacji. Jeśli zmiany sił zewnętrznych są szybsze niż obieg informacji między błędnikiem, mózgiem i układem autonomicznym, pojawia się choroba lokomocyjna.

Co pomoże na kinetozę?

W aptekach można kupić leki przeciwwymiotne, przeciwalergiczne i uspokajające, w tym także homeopatyczne. Są one dostępne bez recepty, ale warto spytać lekarza rodzinnego o radę, które z nich wybrać. Dlaczego? Niektóre z leków mogą powodować senność i uniemożliwiać kie-

rowanie pojazdami, innych nie powinno podać się dzieciom, ani kobietom w ciąży, jeszcze inne mogą podnosić ciśnienie krwi i nie nadają się dla osób z chorobami układu krążenia. Obok środków chemicznych są w aptekach też preparaty oparte na wyciągach z roślin, najczęściej z imbiru.

Ciekawym gadżetem są specjalne opaski uciskowe na nadgarstek, które wykorzystują w swoim działaniu akupresurę - drażnią dokładnie ten punkt na ciele człowieka, który odpowiada za dolegliwości związane z chorobą lokomocyjną.©©

REKLAMA 0011441542

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**

ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA

 **strefa
EDUKACJI**

**Edukacja
w najwyższym stopniu**

strefaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA 009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

REKLAMA

0011443504

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń
rejestracja@tomograf.torun.pl

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

www.tomograf.torun.pl

Zaakceptowanie swojej fizyczności w takiej formie, jaka ona jest, to nie jest łatwe

Krzysztof Cugowski w Radiu Złote Przeboje Fot. Łukasz Kaczanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron czuje radość

Mimo zbliżającego się rozvodu z Sandrą Kubicką, muzyk zespołu Aframenta nie traci dobrego nastroju. 13 grudnia obchodził 42. urodziny i z tej okazji wrzucił na Instagram wspólne zdjęcie z żoną i synkiem. „Czuję w sercu wdzięczność, radość i szczęście!” – podpisał fotografię.

Dominika Tajner jest chwiejna

Celebrytka schudła ostatnio aż 40 kg. W efekcie musiała się poddać abdominoplastyce brzucha. To zabieg usuwający nadmiar skóry i tkanki tłuszczowej z tegoż obszaru ciała, często stosowany po znacznej utracie wagi. – Jestem chwiejna, bo jeszcze rany się goją – powiedziała Tajner serwisowi Jastrząb Post.

Joanna Kurowska była świadkową

W weekend Jacek Kopczyński i jego partnerka Agnieszka Kuśtosz wzięli ślub. Obwieściła to Joanna Kurowska na Instagramie. Aktorka napisała: „Świadkową byłam u Jacka Kopczyńskiego i Agnieszki (teraz już Kopczyńskiej). Lubię, jak się ludzie kochają, a jak do tego się żenią, to serce moje się raduje (...). Pan młody oświadczył się pięknej pannie młodej w moim domu, pod moim starym dębem. Z tego wnoszę, że mam dobrą rękę. Panna młoda w sukni od Doroty Goldpoint wyglądała zjawiskowo”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Jak przeżyć święta TVN 7, 20:00

Samotny milioner (Ben Affleck) postanawia wrócić do atmosfery dzieciństwa i tym razem święta, zamiast na egzotycznej wyspie, spędzić z rodziną. Oferuje obcym ludziom 250 tysięcy dolarów w zamian za stworzenie rodzinnych świąt.

Pies

TV Puls, 20:00

Były żołnierz Jason Briggs (Channing Tatum) przemierza kalifornijskie wybrzeże, by pomóc niesfornemu psu, Lulu, dotrzeć na pogrzeb jego właściciela i swojego dawnego towarzysza broni. Podczas tej wyprawy Briggs i Lulu będą musieli nauczyć się ponownie ufać ludziom.

Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł

TVP Historia, 21:10

Wybrzeże, grudzień 1970 r. Stocznioowcy podejmują strajk, domagając się wyższych zarobków. Oddziały wojska i milicji zostają wysłane przeciw strajkującym. Wojsko otwiera ogień do robotników.

Ostatnia wyprawa

TVP 1, 23:10

Opowieść o Wandzie Rutkiewicz, najwybitniejszej polskiej alpinistce. Historia pionierki, która jako pierwsza kobieta zdobyła K2 i jako pierwsza Europejka stanęła na Mount Everście. Bezkompromisowo wkroczyła w zdominowany przez mężczyzn świat wypraw wysokogórskich, płacąc za swoją ambicję najwyższą cenę.

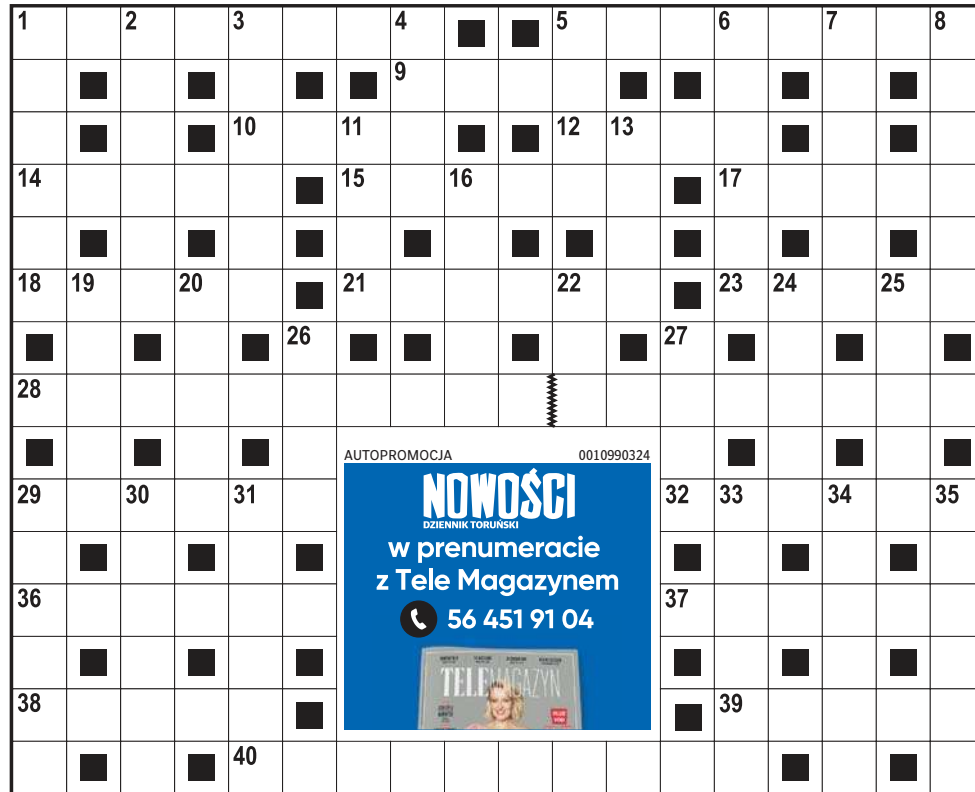
KRZYŻÓWKA NR 195

Poziomo:

- 1) drapieżna ryba słodkowodna,
- 5) spódnica + żakiet,
- 9) wytrwałość w dążeniu do celu,
- 10) niewielki obiekt latający,
- 12) imię Tokarczuk, noblistki,
- 14) legat w testamencie,
- 15) lichy, zniszczony płaszcz,
- 17) model samochodu z turyńskiej fabryki,
- 18) najmniejsza porcja energii,
- 21) przeszkoda na drodze,
- 23) kubański taniec ludowy,
- 28) drapieżny ssak z Ameryki Północnej,
- 29) bystrość umysłu,
- 32) konkurencja w podnoszeniu ciężarów,
- 36) gliniana podłoga w chacie,
- 37) postać z epopei „Pan Tadeusz”,
- 38) ... Hannah, aktorka z filmu „Kill Bill”,
- 39) gra podobna do hokeja na lodzie,
- 40) automatyczna w telefonie.

Pionowo:

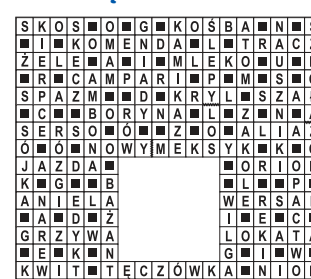
- 1) składany przez żaby,
- 2) bejsbolówka lub pilotka,
- 3) Sigrid, autorka powieści „Krystyna, córka Lavransa”,
- 4) kamionka lub tumak,
- 5) ostrze włócznie lub strzały,
- 6) grabież opuszczonego miejsca,
- 7) substancja w bombach zapalających,
- 8) małe państwo w Pirenejach,
- 11) eksponat w muzealnej gablocie,



- 13) duchowny buddyjski jak zwierzę,
- 16) wnosi pozew w procesie cywilnym,
- 19) Janusz, prowadził teleturcję „Miliard w rozumie”,
- 20) najniższy punkt sfery niebieskiej,
- 22) drzewo liściaste z żołędziami,
- 24) powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego,

- 25) instytucje udzielające kredytów,
- 26) początek dnia, brzask,
- 27) król Puszczy Białowieskiej,
- 29) główny uczestnik corridy,
- 30) praca przy wyrębie,
- 31) zachęta do działania, bodziec,
- 33) konstrukcja nośna dachu,
- 34) obszar od 0 do 300 m. n.p.m.,
- 35) głaz polodowcowy.

ROZWIĄZANIE NR 194



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu, ale nie musisz się spieszyć. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pomoże podjąć lepszą decyzję.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje komfort, lecz drobna zmiana przyniesie zysk. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji w sprawach finansów. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy będą kluczem do sukcesu, więc mów jasno i słuchaj uważnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi plotki omijać szerokim łukiem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą falować, dlatego dbaj o granice. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy przyniosą spokój i ciepłe wsparcie. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie na ludziach wywierać wrażenie, ale pamiętaj o współpracy. Horoskop dzienny mówi, że skromność wzmocni twój autorytet. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie planów da ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi skupić się na detalach. Unikniesz dzięki temu zbędnych poprawek.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga w relacjach wymaga szczerości. Horoskop dzienny zapowiada, że mały kompromis otworzy drzwi do zgody i harmonii. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywność uczuć pomoże odkryć prawdę. Działaj dyskretnie, bo horoskop na dziś wyraźnie wróży, że tajemnice mają wagę. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci skrzydeł, jednak sprawdź fakty przed podjęciem decyzji. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać rozważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie efekt, jeśli zachowasz elastyczność. Horoskop dzienny zapowiada, że autorytety docenią twoją rzetelność. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nowe pomysły zyskają wsparcie, gdy podzielisz się swoją wizją. Horoskop na dziś wróży, że technologia ułatwi komunikację. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość poprowadzi cię do twórczych rozwiązań. Zadbaj o regenerację. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sporo osiągniesz.

Lech „na musiku”, Raków i Jagiellonia mają szansę

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed ostatnią kolejką fazy ligowej Ligi Konferencji tylko Legia Warszawa straciła matematyczne szanse na kontynuację gry w Europie. Pozostali mają szansę.

Raków Częstochowa jest w najlepszej sytuacji spośród polskich drużyn grających w Lidze Konferencji. Wicemistrzowie Polski są blisko utrzymania miejsca w pierwszej ósemce i bezpośredniego awansu do 1/8 finału tych rozgrywek UEFA. Już przed dwiema ostatnimi kolejkami zapewnili sobie udział w wiosennych pucharach, pozostając jedyną niepokonaną polską ekipą w fazie ligowej. Po wygranej ze Zrinjskim Mostar Raków awansował na trzecie miejsce z 11 punktami.

Przed wyjazdem na mecz z Omonią Nikozja sytuacja Rakowa jest komfortowa, ale... nie może przegrać. Nawet remis, przy sprzyjających wynikach innych spotkań, może zapewnić bezpośredni awans i uniknięcie gry w play-offach. Ponadto będzie to ostatni mecz Marka Papszuna w roli trenera Rakowa przed przejściem do Legii Warszawa. Cypryjscy mają trzy punkty mniej i minimalne szanse na miejsce w TOP 8, więc najpewniej zagrają w barażach.

Jagiellonia walczy o pierwszą ósemkę

O awans do 1/8 finału w Holandii powalczą natomiast Jagiellonia Białystok. Białostoczanie z dorobkiem ośmiu punktów zajmują obecnie 18. miejsce i również są pewni udziału wiosną w europejskich pucharach. Najbliższa kolejka



FOT. PAP

Raków Częstochowa jest w najlepszej sytuacji spośród polskich drużyn grających w Lidze Konferencji

będzie jednak kluczowa w kontekście walki o miejsce w czołowej ósemce na koniec fazy ligowej.

Wyjazdowy mecz z AZ Alkmaar - rywalem, którego doskonale pamięta Legia - będzie arcyważny dla końcowego układu sił. Zespół prowadzony przez Adriana Siemienia, który nie wygrał pięciu ostatnich spotkań, licząc wszystkie rozgrywki, stanie przed trudnym wyzwaniem. Holendrzy zajmują obecnie 13. miejsce i również walczą o bezpośredni awans do 1/8 finału LK.

Lech gra z Sigmą

Lech Poznań zgromadził dotąd siedem punktów i zajmuje

dopiero 20. miejsce w tabeli. W czwartek „Kolejorz” zagra w Czechach z plasującą się dwie lokaty niżej Sigmą Ołomuniec, która w poprzedniej kolejce sensacyjnie przegrała z gibraltarskim Lincoln Red Imps 1:2 - podobnie jak Lech w październiku.

Przed tygodniem poznania-cy zremisowali u siebie z FSV Mainz 1:1. - Ten punkt może nam bardzo pomóc w walce o awans do rundy play-off - przyznał wówczas trener Lecha Niels Frederiksen. Mecz w Ołomuńcu zapowiada się interesująco także ze względu na zapowiedzi szkoleniowca Sigmy. - Jeśli nie wygramy z Lechem, porażka na Gibraltarze

będzie długo się za nami ciągnęła (to samo może powiedzieć trener Frederiksen - przyp. red.). Wciąż możemy marzyć o awansie. Mamy wszystko w swoich rękach i nogach. Jestem optymistą, choć zmarnowana szansa z Lincoln bardzo mnie denerwuje - mówił Tomasz Janotka.

Pewnym pocieszeniem dla mistrzów Polski może być fakt, że Sigma w ostatnich tygodniach prezentuje się słabo w czeskiej ekstraklasie: przegrała trzy kolejne mecze, nie strzelając żadnego gola, w tym aż 0:5 z FC Zlin.

Przygodę z europejskimi pucharami kończy Legia Warszawa. Stołeczny zespół przeżywa głęboki kryzys sportowy - nie wygrał żadnego z ostatnich jedenastu spotkań, co jest najgorszą serią w historii. W ostatnim meczu przy Łazienkowskiej z gibraltarskim Lincoln Red Imps, walczącym o awans, zespół zagra jednak bez wsparcia kibiców, którzy zapowiedzieli protest po serii rozczarujących wyników.

Gdzie oglądać mecze?

Ostatnie mecze 6. kolejki fazy ligowej z udziałem polskich zespołów zostaną rozegrane równolegle, o tej samej porze - w czwartek, 18 grudnia, o godz. 21.00. Kibice będą mogli śledzić wszystkie spotkania w ramach multiligi lub wybrać jeden z czterech meczów.

Transmisje zaplanowano następująco:

Sigma Ołomuniec - Lech Poznań: Polsat Sport Premium 2;
Omonia Nikozja - Raków Częstochowa: Polsat Sport Extra 2;
AZ Alkmaar - Jagiellonia Białystok: Polsat Sport Extra 1;
Legia Warszawa - Lincoln Red Imps: Polsat Sport Extra 3.
© ©

Czas na podium. Snowboardziści walczą o igrzyska olimpijskie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SNOWBOARD. Znany kurort narciarski Carezza we włoskich Dolomitach gości najlepszych snowboardzistów, którzy powalczą w kolejnych w tym sezonie zawodach Pucharu Świata.

Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga zobaczymy m.in. Aleksandrę Król-Walas i Oskara Kwiatkowskiego. Raniutko przystąpią do eliminacji, które - miejmy nadzieję - zakończą się pomyślnie. A forma rośnie...

Przypomnijmy, że w minioną sobotę Ola i Oskar zajęli ósme miejsca w slalomie gigantycznym równoległym Pucharu Świata w Cortinie d'Ampezzo. W ćwierćfinale Kwiatkowski - mistrz świata w slalomie gigantycznym z 2023 roku - przegrał z Włochem Edwinem Corattim o zaledwie 0.06 sekundy! Z kolei Król-Walas - dwukrotna brązowa medalistka mistrzostw świata - uległa Austriaczce Sa-

binie Payer o prawie pół sekundy. Ostatecznie rywalka wygrała całe zawody.

Na inaugurację sezonu 2025/2026 w chińskim Mylin Kwiatkowski był pierwszego dnia ósmy, a kolejnego nie ukończył przejazdu i odpadł w kwalifikacjach. Król-Walas zaczęła od upadku, a w drugich zawodach przegrała rywalizację w 1/8 finału i została sklasyfikowana na 14. miejscu.

Nieco słabiej spisują się pozostali reprezentanci Polski - Maria Bukowska-Chyc, Weronika Dawidek, Olimpia Kwiatkowska, Michał Nowaczyk i Andrzej Gąsienica-Daniel.

Zawody snowboardowe w ramach XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzami będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo, odbędą się na stokach w Livigno (w sumie aż jedenaście konkurencji, w tym slalom gigant równoległy - 8 lutego 2026). W snowboardzie alpejskim kwalifikacje olimpijskie może wywalczyć 32 zawodników.

© ©



FOT. PAP/EP

Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga zobaczymy m.in. Aleksandrę Król-Walas

Ousmane Dembele wybrany najlepszym piłkarzem w kolejnym plebiscycie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Poznaliśmy laureatów plebiscytu „The Best FIFA Football Awards 2025”. Najważniejszą nagrodę, dla najlepszego piłkarza, zgarzył Ousmane Dembele.

To kolejne wyróżnienie dla francuskiego gracza związanego na co dzień z PSG. Aktualny mistrz kraju i zdobywca europejskiego Pucharu Mistrzów w sezonie 2024-2025 kilka miesięcy wcześniej został

w podobny sposób wyróżniony przez „France Football”.

Laureat został wyłoniony w głosowaniu, w którym udział wzięli kapitanowie i selekcjonerzy poszczególnych reprezentacji, przedstawiciele mediów, a także kibice. Wszyscy właśnie króla strzelców Ligue 1 z poprzedniego sezonu wskazali jako tego, który powinien otrzymać nagrodę. Zdawały się jednak także listy, na których wygrywali Lamine Yamal (druga lokata w plebiscycie), Kylian Mbappe (zajął trzecie miejsce), ale również

Vitinha, Nuno Mendes, Cole Palmer, Achraf Hakimi i Pedri. Wszyscy wymienieni (poza Mbappe) znaleźli się w drużynie roku, którą uzupełnili Gianluigi Donnarumma, William Pacheco, Virgil van Dijk i Jude Bellingham.

Wśród głosujących znaleźli się również śmiałkowie, którzy postawili na Raphinhę, Mohammeda Salaha i Harry'ego Kane'a. Jeśli chodzi o Polaków - kapitan naszej reprezentacji, Robert Lewandowski, który również był wśród nominowanych, ale nie znalazł uznania

w oczach elektorów, postawił na kolegów z drużyny (Yamal, Raphinha, Pedri). Selekcjoner Jan Urban uznał z kolei, że na wyróżnienie najbardziej zasługuje Kane, a na kolejnych miejscach postawił na Yamala i Vitinhę; z kolei Michał Pol, przedstawiciel polskich mediów, zgodził się z trenerem co do lokat numer dwa i trzy, na szczycie umieścił jednak Dembele.

Nieco większym uznaniem cieszyła się Ewa Pajor, nominowana do nagrody najlepszej piłkarki roku. Właśnie ją wskazały

zawodniczki reprezentacji Albanii i Mjanma, a także selekcjoner reprezentacji Argentyny. Polka znalazła się też po kilkanaście razy na drugim i trzecim miejscu. Zawodniczką roku wybrano przedstawicielkę FC Barcelona - Aitanę Bonmati.

Wśród nominowanych bramkarzy był z kolei Wojciech Szczesny, którego na pierwszym miejscu umieścili Lewandowski i Donnarumma. Ten drugi nie miał sobie równych: był wskazywany przez większość głosujących i pewnie sięgnął po nagrodę. Wśród

pań wyróżnienie trafiło do Hannah Hampton.

Pozostałe nagrody otrzymali:

Trenerzy roku: Luis Enrique i Sarina Wiegman.

Nagroda im. Ferencza Pus-kasa: Santiago Montiel i Lizbeth Ovalle.

Nagroda kibiców: fani Zakhos SC.

Nagroda Fair Play: Andreas Harlass-Neuking.
© ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Żółto-niebiescy mieli słaby początek, ale potem było już tylko lepiej i lepiej

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Elana Toruń rozgrywa trzeci sezon z rządu w Betclie 3. Lidze. Podopieczni Rafała Więckowskiego w rundzie jesiennej prezentowali różną formę, ale generalnie trzeba ich ocenić na plus.

Sytuacja klubu z Podgórza ustabilizowała się. Jest coraz więcej sponsorów i firm współpracujących z Elaną. Z tego powodu między sezonami w zespole doszło do transferów. Pozyskano kilku ciekawych i doświadczonych piłkarzy jak napastnik Damian Wojtyra, pomocnik Ołeksij Zbun czy stoper Gabriel Estigarribia. Jednak tylko obrońca Oskar Sikorski pozyskany z Olimpii Grudziądz zdołał sobie wywalczyć pewne miejsce w drużynie i stał się jedną z wiodących postaci żółto-niebieskich. Równie ważny był powrót do Elany po blisko trzech latach spędzonych w Olimpii Elbląg i Warcie Poznań pomocnika Kacpra Józwickiego, który jest jednym z liderów toruńskiej ekipy.

W klubie nikt głośno nie mówił o awansie, ale wszyscy chcieliby włączyć się w walkę o dwie czołowe lokaty. Przypomnijmy, że zwycięzca Betclie 3. Ligi ma zapewniony awans, a wice mistrz zagra w dwustopniowych barażach.

Pierwszy miesiąc rywalizacji w rundzie jesiennej był mało udany dla żółto-niebieskich. Z pięciu meczów przegrali trzy i po jednym zremisowali i wygrali. Wtedy postanowiono pozyskać doświadczonego bram-

karza. Do zespołu doszedł Patryk Procek.

Od tej chwili zespół był niepokonany w 11 kolejnych meczach, doliczając do tego spotkania w Pucharze Polski na szczęblu Toruńskiego Okręgu KPZPN. Potknięcie przyszło w najmniej spodziewanym momencie. Torunianie podejmowali rezerwy Pogoni Szczecin, które w rundzie jesiennej spisywały się dużo poniżej możliwości. Porażka 1:2 była jak zimny prysznic.

- Jak się potem okazało bardzo się nam przydała, bo nie do końca wszystko układało się tak jak powinno - tłumaczył trener Więckowski. - Zrobiliśmy korekty i końcówka rundy była już udana, no może poza meczem w Tuchowie - dodał.

Po tej porażce Elana wygrała trzy mecze i jeden zremisowała, właśnie z Tuchowią. W sumie torunianie w rundzie jesiennej zajmują czwartą lokatę z dorobkiem 34 punktów. Do prowadzącej Polonii Środa Wielkopolska tracą pięć „oczek”, a do drugiego Zawiszy Bydgoszcz tylko trzy. Na ten dorobek złożyło się 10 zwycięstw oraz po cztery remisy i porażki, bilans goli 30-21. Najlepszym strzelcem w zespole jest Maciej Rożnowski (11 goli), drugi jest Sikorski (5), a dalej Mariusz Gabrych i Jakub Stawski (po 4).

Warto podkreślić, że toruński zespół większość meczów jesienią rozgrywał w delegacjach, bo stadion przy ul. Bema przechodził remont. Tak więc w rundzie wiosennej aż 12 razy będzie gospodarzem spotkań. To będzie niezaprzeczalny atut w walce o jak najwyższe cele. Rysują się ciekawe horyzonty... ©



Elana Toruń po dobrej rundzie jesiennej jest w czołówce i liczy się w grze o awans do Betclie 2. Ligi

ŻUŻEL

Wielki hit na starcie PGE Ekstraligi 2026!

Motor Lublin - Pres Toruń 10 lub 12 kwietnia - to hit inauguracyjnej rundy PGE Ekstraligi. W obu zespołach zmiany, choć zdecydowanie większe w obozie Motoru: za Jacka Holdera i Dominika Kuberego pojawią się Martin Vaculik i Kacper Woryna, nie będzie już Wiktora Przyjemskiego. W składzie „Aniołów” jedyną zmianą jest Norick Bloedorn za Jana Kvecha. Bayersystem GKM Grudziądz sezon zaczyna z kolei na własnym torze przeciwko Stali Gorzów.



FOT. MARCIN ORLOWSKI

ŻUŻEL

Mistrzostwa w Łodzi

Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi im. Zenona Plecha w 2026 roku odbędą się w sobotę 28 marca w Łodzi, na tamtejszej Motoarenie. Stadion będzie areną turnieju trzeci raz z rzędu.

KRÓTKO



FOT. PRZEMYSŁAW KACZALA

KOSZYKÓWKA

Artego bez trenera

Duże zmiany w ekipie bydgoskich koszykarek przed zaplanowanymi na niedzielę derbami z Energą Toruń. Maciej Gordon nie jest już trenerem Artego, kontrakt rozwiązano po porażce różnicą 51 punktów ze Słężą we Wrocławiu. „Decyzja została podjęta za obopólną zgodą, w atmosferze wzajemnego szacunku i zrozumienia a spowodowana była głównie względem dobra drużyny” - informuje klub. Pod wodzą Macieja Gordona drużyna wygrała cztery z dziesięciu meczów i zajmuje 9. miejsce w Orlen Basket Lidze Kobiet. (jp)

SZTUKI WALKI

Skoczek w klatce

Piotr Lisek zadebiutuje w KSW. W sobotę podczas XT B KSW 113 w Łodzi zmierzy się na zasadach MMA z Adamem „AJ-em” Josefem. To będzie druga taka walka skoczka wzwyż, debiutował w Fame MMA. Decyzja Piotra Liska wzbudziła kontrowersje w PZLA. Skoczek o tymczasie ma być bowiem jedną z gwiazd reprezentacji Polski w HMS w Toruniu w marcu 2026 roku. (jp)

LOTTO

WTÓREK, 16.12

Multi Multi, godz. 22.00

9, 12, 14, 15, [17], 19, 20, 27, 34, 42, 44, 49, 50, 51, 52, 55, 56, 62, 71, 76

Kaskada, godz. 22.00

1, 3, 4, 5, 8, 11, 15, 19, 21, 22, 23, 24

Mini Lotto

12, 19, 22, 25, 26

Lotto

17, 25, 26, 27, 32, 37

Lotto Plus

8, 18, 27, 31, 34, 38

Ekstra Pensja

5, 8, 25, 26, 34 - 1

Ekstra Premia

3, 7, 14, 18, 25 - 2

Eurojackpot

12, 22, 28, 30, 31 - 4, 11

ŚRODA, 17.12

Multi Multi, godz. 14.00

2, 6, 7, 13, 18, 20, 21, 44, 48, 51, 53, 60, 61, 63, 64, [68], 69, 71, 74, 75

Kaskada, godz. 14.00

2, 3, 5, 6, 8, 10, 11, 14, 15, 17, 18, 20

Nie myślą o awansie, bawią się siatkówką

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

SIATKÓWKA. CUK Anioły Toruń są rewelacją siatkarskiej PLS 1. Ligi. - Świetnie bawimy się siatkówką - mówi przyjmujący Adam Surgut.

Dwanaście zwycięstw z rzędu bez straty punktu. Przeżył pan coś takiego w swojej karierze? Pierwszy raz miałem taką przyjemność. Może na poziomie młodej ligi w Bełchatowie, ale to było w drugą stronę: byliśmy najmłodszym zespołem, zbiegaliśmy łomot, ale i cenne doświadczenie. Fajnie, że mamy taką serię, ale też staramy się nie podniecać wynikami i każdy kolejny mecz zaczynamy od stanu 0:0.

Już nie pamiętacie ostatniej porażki w lidze. Gdy zespół przyzwyczaja się do zwycięstw, to może pojawić się problem z motywacją.

U nas nie ma tego problemu. To zasługa atmosfery, każdy z przychodzi na trening w fajnym nastroju, uzupełniamy się jako grupa. Mamy raz lepsze, raz gorsze momenty w grze, ale dzięki szerokiej kadry i rywalizacji o miejsce w szóste mobilizujemy się nawzajem. To jest klucz do tego, że każdy tydzień wygląda bardzo dobrze na treningach, potrafimy dobrze przygotować się do każdego kolejnego meczu. Oczywiście, atmosfera zawsze jest dobra, gdy są zwycięstwa, ale nas wiele nauczył poprzedni sezon, gdy potrafiliśmy się razem odnaleźć w trudnej sytuacji. Zebrałiśmy wtedy bagaż trudnych doświadczeń, który teraz nam bardzo pomaga.

Pan jest dobrym przykładem szerokiej kadry w CUK Aniołach. Trzeba było wskoczyć w miejsce kontuzjowanego Łukasza Kalinowskiego i zespół wcale nie stracił na jakości.

To nie jest łatwa sytuacja, bo każdy sportowiec zawsze woli wygrać miejsce w składzie w sportowej rywalizacji. Łukasz miał chyba najlepszy moment w swojej karierze, grał na niesamowicie równym poziomie. Patrzyłem z boku



FOT. CUK ANIOŁY TORUŃ

Adram Surgut wskoczył do podstawowej szóstki CUK Aniołów po kontuzji kolegi i gra świetnie

na jego akcje i nie miałem nic do dodania. Wiedziałem jaka jest moja rola, miałem być strażnikiem, który ma gasić pożary. Przekulem te emocje na pozytywną energię, ale też drużyna bardzo mi pomogła, bo nie jest łatwo wejść do gry po kilku meczach stania w kwadracie i to za kolegę w tak wysokiej formie. Dzięki trenerowi i drużynie byłem na to przygotowany taktycznie i mentalnie.

Wspomniał pan o atmosferze i szerokiej kadry jako kluczach do sukcesu. A jakie są najmocniejsze siatkarskie atuty tej drużyny?

W pierwszych dwóch meczach brakowało nam przyjęcia. Potem nagle element wskoczył na swoje miejsce jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Potrzebowaliśmy tych porażek na początku sezonu, aby znaleźć własny flow siatkarski, aby wspólnie rozwijać się jako zespół. Błazej Podlesny był nowym rozgrywającym w zespole, musiał sam sobie ułożyć grę, rozpoznać atuty każdego z nas w ofensywie.

Trener Kryś mówi, że jesteście silnym mentalnie zespołem, nie poddajecie się, nie boicie się przegrywania w setach, wygrywacie końcówki. Pewnie czujecie się w takich momentach kryzysowych?

Nie brakuje nam słabszych momentów, ale w kluczowych chwilach faktycznie jesteśmy w stanie grać na swoim spokojnym i równym poziomie. Na pewno łatwiej jest o ten spokój, gdy mamy już tyle zwycięstw i pozycję wicelidera, nie ma takiej presji. Z drugiej strony, to nas nie zadowala, chcemy dalej wygrywać, więc nie brakuje stresu i adrenaliny. Jesteśmy dopiero przed półmetkiem sezonu, wiemy, że teraz rywale będą inaczej podchodzić do meczów z nami, już nie będziemy traktowani jako zespół z dołu tabeli, ale jako czołowy zespół, który każdy chce pobić. Będziemy potencjalnym faworytem w kolejnych spotkaniach, a to też jest trudniejsze zadanie.

Po zwycięstwie z GKS Katowice temat walki o PlusLigę pojawił się w drużynie?

Myślę, że bardziej ten temat żyje wśród kibiców. My staramy się myśleć tylko o kolejnym meczu, teraz koncentrujemy się na Będzinie. Liga jest taka, że każdy z każdym może wygrać, a najważniejsze będą mecze play off. Dopiero wtedy okaże się, która drużyna ma głębiej skład, odpowiednią koncentrację i udźwignie presję walki o awans. My chcemy zrobić dla Torunia jak najlepszy wynik, a jaka będzie nagroda, to zobaczymy na koniec sezonu. ©